Nr. 225. Kraków, Wtorek 3 Października 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

***Kraków**, 2 października.*

Za kilka dni, jak wiadomo, Lwów wybierze posła do Rady państwa w miejsce powołanego do Izby panów sędziwego Smolki. Kilka dni tylko, a dotąd — rzecz we Lwowie niesłychana — zgłosił się i przedstawił wyborcom jeden jedyny kandydat w osobie naczelnego redaktora *Kuryera Lwowskiego* p. Henryka Rewakowicza. Okoliczność ta powszechne wywołuje zdziwienie, raz dlatego, że Lwów pod względem obfitości kandydatur i wielkiej ruchliwości przy każdorazowym wyborze ma ustaloną tradycyę, powtóre, a w niniejszym wypadku specyalnie, że p. Rewakowicz, acz w szerokich warstwach naszego społeczeństwa chlubnie jest znany i wysoko ceniony dla swej czystej przeszłości, prawdziwie obywatelskich przymiotów i zasad szczerze demokratycznych, pomimo to, a może właśnie dlatego z drugiej strony w pewnych wpływowych sferach nie bardzo mile bywa widzianym w ogóle, a tem więcej nie mógłby być widzianym mile teraz, gdy zachodzi poważna. . obawa, że tenże p. Rewakowicz gotów w Radzie państwa stolicę kraju reprezentować. Wprawdzie Lwów zawsze wybierał posłów postępowych i demokratycznych, że tylko wymienimy nazwiska Smolki, Hausnera, Romanowicza i Lewakowskiego, a jednak bywało dawniej zawsze tak, że wysuwano za każdym razem kontr-kandydatury „rządowe“, za któremi szaloną nieraz przeprowadzano agitacyę... bez skutku. Dlaczego dziś inaczej? Czy te „pewne sfery“ z rezygnacyą wypuściły już z opieki swej wyborców Lwowa, zdając losy jego reprezentacyi w Radzie państwa w ręce „niepoprawnego warcholstwa“, czy też arcypolitycznie upatrzonego kontr-kandydata chowają jeszcze, aby go narodowi dopiero w ostatniej chwili pokazać? Pytania tego nie myślimy na razie rozstrzygać. Godniejszym uwagi i ważniejszym dla nas jest wzgląd inny, ten mianowicie, że akcya przedwyborcza, obecnie przez obywatelstwo lwowskie zainicyowana, znamionuje ze wszech miar pożądany i zdrowy postęp w tym kierunku, iż na zgromadzeniach przedwyborczych poruszane bywają sprawy ważne, interesujące ogół, a publiczne ich omawianie i roztrząsanie uświadamia ten ogół, czyni go do spełniania obywatelskich zadań dojrzałym, a zarazem pozwala z odpowiedzi kandydatów dokładnie ich poznać i ocenić, czy są zdolni i godni, aby im mandat poselski ofiarowano. Nie możemy dość wielkiego nacisku na doniosłość tego rodzaju obywatelskiej szkoły położyć. Zaznaczamy dobry początek, jaki na tem polu zrobiło obywatelstwo lwowskie, a pragniemy tylko i wyrażamy nadzieję, że za tym przykładem pójdą niebawem i inne miasta i okręgi wyborcze w całym kraju. O przebiegu drugiego przedwyborczego zgromadzenia we Lwowie donosi nam nasz korespondent, co następuje:

(T.) Wczoraj (29 września) stawał p. Rewakowicz po raz wtóry przed wyborcami, aby odpowiadać na interpelacye. Zgromadzenie było bardzo liczne, rozprawy nader ożywione. Przewodniczył dr. Weigel.

Z wielkiem zajęciem słuchano ciętych wywodów kandydata i odpowiedzi jego na pytania zadawane przez interpelantów. Pierwszy zwrócił się do niego prof. Jaegermann zapytując, jakie stanowisko zajmie kandydat w sprawie powszechnego prawa głosowania.

Rewakowicz opowiedział pokrótce dzieje projektów zgłoszonych w parlamencie co do reformy wyborczej. U nas panuje system interesów kastowych. Kurye miast i Izb handlowo przemysłowych mają prawo bezpośredniego głosowania. W kuryi większej własności ma każdy niemal głos wirylny. Prawo wyborcze nie przysługuje rzemieślnikom, opłacającym mniej niż 3 złr. 60 ct. rocznie podatku, a w kuryi wiejskiej, do której należą nietylko wsie ale i miasteczka, a nawet miasta, jak Żółkiew, Mościska, Bóbrka i t. p., prawo bezpośredniego głosowania wcale nie istnieje. Uprawnieni do wyboru wybierają tutaj pod przewodnictwem starostów t. zw. wyborców, a ci dopiero oddają swe głosy na posła. Wynikiem dotychczasowego systemu wyborczego w kuryach wiejskich jest niesłychana korupcya, jedna z największych klęsk, jakie nas trapią. Zgnilizna ta w wysokim stopniu utrudnia walkę o prawa konstytucyą nam poręczone. Posłowie z kuryi gmin wiejskich, wybrani wódką i kiełbasą, zamiast bronić interesów swych wyborców, są największymi wrogami ludu. Chłop jest przygnębiony, boi się munduru urzędnika. Dochodzi do tego, że np. na ostatnim wiecu chłopskim w Jarosławiu jeden z inteligentniejszych nawet włościan, pocałował w rękę przedstawiciela rządu, gdy tenże ukazał się na sali!

Bezpośrednie prawo głosowania w znacznej mierze usunie korupcyę. Zamiast kilkuset, będzie wyborców w każdym okręgu kilka tysięcy, liczba, wobec której różnym panom odejdzie chęć przekupywania, bo im budżet na to nie pozwoli. Lud sam zaczyna już myśleć o poprawie swej doli. Powstał związek stronnictwa chłopskiego. Rusini organizują się także. Bezczynną jest tylko inteligencya, licznie reprezentowana w kuryach gmin wiejskich. Doktor medycyny lub praw we Lwowie wybiera bezpośrednio posła, przeniosą go do Żółkwi, traci naraz przywilej bezpośredniego głosowania, kartkę musi on oddać na wyborcę. A jednak nikt z inteligencyi dotąd przeciw takiemu *curiosum* nie zaprotestował. Powszechne prawo głosowania uważa mowca za ideał, do którego ludzkość dążyć powinna, za idealny sposób wyrażania woli zbiorowej. W obecnych jednak warunkach parlamentarnych nie należy się łudzić nadzieją, że to się da przeprowadzić. W najlepszym razie przejdzie wniosek o zaprowadzenie bezpośredniego głosowania w kuryi gmin wiejskich. Będzie to wyłom na razie dość wielki. Wybrany posłem, kandydat starać się będzie o to, aby Koło polskie nie upierało się przy wyłączeniu Galicyi z tej reformy.

I robotnicy powinni mieć prawa obywatelskie. Domagać się trzeba powszechnego prawa głosowania, ale równocześnie nie gardzić Izbami robotniczemi, bo to także krok naprzód, który doda parlamentowi 30 do 40 robotników, reprezentujących interesy swoich wycorców. *(Oklaski.)*

W odpowiedzi na przemówienie Rusina p. Łucyka, który z zapałem kandydaturę Rewakowicza zalecał, oświadczył tenże, iż jest za zupełnem równouprawnieniem Rusi *(oklaski)* i stoi na stanowisku uchwalonej przez przodków naszych unii lubelskiej. Zacytował mowca także ustęp z programu lewicy sejmowej co do kwestyi ruskiej i dodał, że programu tego każdy polski demokrata trzymać się powinien.

Interpelowany w sprawie żydowskiej i antisemityzmu, oświadczył Rewakowicz, że jako demokrata nie może zasadniczej czynić różnicy pomiędzy wyznaniami, — w obliczu Boga i prawa wszyscy są równi, — inna rzecz jednak, jeżeli człowiek zmuszony jest wytykać żydom wady. „Nie jestem antisemitą, ale ścigam do krwi nadużycia spełniane przez żydów tak samo jak przez chrześcijan. Handlem żywym towarem, lichwą, emigracyą do Ameryki przeważnie żydzi się zajmują — a w organach żydowskich nie znalazłem nigdy artykułu potępiającego te nadużycia. Bezeceników ścigam, poczciwych popieram. Miałem swego czasu illuzye asymilacyjne, byłem gorliwym członkiem Towarzystwa *Agudas Aehim*, nie moja w tem wina, że dążenia asymilacyjne nie odniosły skutku. W ostatnich czasach powstały nowe partye żydowskie. Syoniści zaczynają prowokować chrześcijan. Jako miłujący bliźniego, jak to nam nakazuje nauka Chrystusa, przestrzegam ich, bo będzie katastrofa.

Żydzi oburzają się na Kółka rolnicze, bo nie znają przykazania „kochaj bliźniego, jak siebie samego“. Organa nieprzychylne mi zarzucają, że jestem przyjacielem żydów, że trzymam z nimi, a jak przyjdzie do głosowania, głowę dam — jak to mówią — jeśli od żydów otrzymam bodaj 50 głosów“.

W odpowiedziach na szereg dalszych interpelacyj nawoływał Rewakowicz robotników, aby walcząc o prawa, słusznie im należne, nie opuszczali ideałów narodowych, oświadczył, że za stanem wyjątkowym w Czechach głosować nie będzie, przyrzekł, że po każdej sesyi stanie przed wyborcami dla zdania z czynności swych sprawy, a gdy pojawił się wniosek o zamknięcie dyskusyi i głosowanie nad kandydatem, sprzeciwił się temu, zapraszając wyborców na następne zebrania w niedzielę i wtorek. „Chciałbym — mówił Rewakowicz, — aby tegoroczne zgromadzenia tem się odznaczały, że się rozprawia nie o osobach, lecz o sprawach publicznych. Interpelacye pewnie nie skończone. Niech wystąpią wszyscy ze swojemi potrzebami, krzywdami i poglądami, niech wszystko wyjdzie na jaw. Serya kandydatów nie zamknięta. Byłbym rad, żebym nie był singeltonem“.

Zgromadzenie uchwaliło w końcu, że, dalsze kandydatury zgłoszone być mogą tylko do niedzieli Kandydaci obowiązani są zjawić się osobiście i wyłuszczyć wyznanie swej politycznej wiary. Inne kandydatury uważane będą jako samozwańcze“.

„Dla charakterystyki winienem jeszcze zaznaczyć, że prasa lwowska, jak dotąd, bezstronnie i przedmiotowo omawia kandydaturę Rewakowicza, z jedynym wyjątkiem osławionego organu laenderbankowego, który nie dość, że walczy bezczelnem kłamstwem, przedstawiając nienawistnego sobie kandydata, jako „radykalnego filosemitę“ i człowieka pragnącego „zerwać solidarność narodową wobec obcych“ (!?!), ale nadto zdobył się na iście piramidalną propozycyę, aby wegetująca u nas od niedawna — *risum teneatis* — „Czytelnia katolicka“ sprawę wyboru i postawienia kontr-kandydata dziś jeszcze objęła! Czy też historycznej przeszłości zażywający redaktor tego organu nie miałby może ochoty „tak sobie“ sam zakandydować? Wszystko możliwe. (*Przyp. kor.*).

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Cieszyn**, 30 września.*

(Z Śląskiej wystawy rolniczej).

Jak doniosłem wam telegraficznie, pochód rozpoczynający uroczystości jubileuszowe powiódł się najzupełniej. Wśród wspaniałej pogody przesuwał się on uroczyście głównemi ulicami Cieszyna ku placowi wystawy, którą urządzono w ogrodzie tutejszego towarzystwa strzeleckiego. W pochodzie przeważny udział brał lud w świątecznych strojach. Szczególnie piękny widok przedstawiały wieśniaczki w bogatych a pięknych gorsetach, tkanych złotem, srebrem i perełkami. Z męskich kostiumów zwracały na siebie uwagę stroje włościan z Jabłonkowa. Lisie czapki, kurtki granatowe, podbite barankiem i naszyte srebrnemi guzami, spodnie sukienne granatowe i wysokie buty przypominają nieco strój węgierski. Szczególnie malowniczo wyglądali górale z Nawsia i Izdebnej, jadący na koniach. Pięknie wypadły grupy wieśniaczek na wozach, przedstawiające obrazowo rolnictwo, ogrodnictwo i przemysł domowy. Szczególnie ostatnia grupa bardzo miłe czyniła wrażenie. W pochodzie nie brakło kobziarza i wiejskiego skrzypka, którzy odzywali się, wiele razy umilkła muzyka idąca opodal. A były w ogóle dwie muzyki, jedna na początku, druga w środku, co daje wyobrażenie o wielkości pochodu. Nie mogę wyliczyć szczegółowo wszystkich grup biorących w nim udział. Wymienić jednak muszę oprócz Towarzystwa gospodarczego, liczne reprezentacye kółek rolniczych. Pochód przedefilował przed trybuną, na której naprzeciw bramy wystawowej zgromadzili się goście, a między nimi marszałek krajowy i protektor wystawy hr. Larisch, radca rządu krajowego Klingner, jako reprezentant rządu, burmistrz Demel, posłowie ks. Świeży, Hruby i dr. Michejda, członkowie rady miejskiej, prezydent sądu, prokurator, starosta, wyżsi wojskowi i t. d.

Po przejściu pochodu zabrał głos prezes towarzystwa rolniczego cieszyńskiego Jerzy Cienciała i przemówił w te słowa:

Towarzystwo rolnicze dla Księstwa Cieszyńskiego obchodzi dziś jubileusz dwudziestopięcioletniej swej działalności wśród tutejszego ludu wiejskiego.

Pochód urządzony na cześć naszych szanownych gości był obrazem tego ludu, a wystawa ma przedstawić wyniki jego pracy, owoce jego działalności.

Towarzystwo nasze czuje zaszczyt, jaki nań spada, że wysoki rząd przez swoje organa, marszałek krajowy i nasz protektor J. E. hr. Larisch-Mönnich, reprezentacya gminna naszego miasta, zarząd dóbr arcyksiążęcych, autonomiczne reprezentacye i stowarzyszenia raczyły wziąć udział w naszej uroczystości. Witam was wszystkich a wszystkich najserdeczniej imieniem Towarzystwa. Nie sądźcie jednak panowie, że na tej naszej wystawie jakieś cudo ujrzycie. Zobaczycie tylko płody mniejszego rolnika, czyli, że się tak wyrażę, chłopa z Ks. Cieszyńskiego, który bez szkół fachowych na naturalnych zasadach opartych, bez nauczycieli wędrownych, sam sobie pozostawiony, tylko sam przez siebie z Towarzystwem na czele, w swoim zawodzie tak się wydoskonalił. Z tego stanowiska proszę panów naszą pracę oceniać.

A teraz wy, bracia rolnicy, ludu śląsko-polski, będzieżli wdzięczny, że tak dostojni goście owoce twojej pracy przyszli oglądać, przyszli ciebie uczcić? Mowca zakończył okrzykiem na cześć cesarza.

Z kolei przemówił radca rządu krajowego Klingner, jako reprezentant rządu. Podnosił on zasługi Towarzystwa na polu ekonomicznem. Niemniej gorąco wyrażał się o zasługach prezesa Towarzystwa Jerzego Cienciały. Ale — jak doniosłem — p. radca mówił tylko po niemiecku, jakkolwiek umie po polsku, przemawiał imieniem rządu, który powinien uznać równouprawnienie narodowości, i przemawiał do ludu polskiego, nie władającego językiem niemieckim. Zrozumiecie, że nie mogło to zrobić korzystnego wrażenia.

Inaczej postąpił marszałek krajowy hr. Larisch, a choć widocznie sprawiało mu to trudność, po wstępie niemieckim, w którym mówił o działalności Towarzystwa, odezwał się po polsku w te słowa:

„Tutaj także wspomnieć musimy z uszanowaniem gorliwego prezydenta p. Cienciałę, który już od początku z wielką miłością i gorliwością służy temu związkowi.

Wielkie zadowolenie i wielką radość sprawiła nam wieść, że Jego c. k. Mość, nasz najłaskawszy monarcha raczył odznaczyć go za jego wielkie zasługi.

Teraz ogłaszam wystawę, jako jej protektor, za otwartą.“

Chór dziewcząt wiejskich odśpiewał pieśń o pracy, poczem otwarto bramę wystawową, a goście weszli na plac wystawy.

Zaznaczyć wypada, że tutejsi Niemcy, mimo narodowego charakteru Towarzystwa i mimo nie zaprzeczonych jego zasług na polu podniesienia poczucia i ducha narodowego wśród włościan, zachowali się bardzo życzliwie. Towarzystwo strzeleckie udzieliło ogrodu swego na plac wystawy, gmina udzieliła wszelkiej pomocy, a obywatelstwo przystroiło flagami domy, przez które przechodził pochód. Odbiło się to na bankiecie, który się odbył po otwarciu wystawy, a w którym wzięli udział także niemieccy goście. Podziękowania z jednej strony, życzenia i uznanie z drugiej strony były treścią całego szeregu toastów. Głównym tematem przemówień było uczczenie dzielnego obrońcy ludu polskiego na Śląsku, Jerzego Cienciała-

---

IGNACY DĄBROWSKI.

FELKA.

Szkic piórkiem.

12 (Ciąg dalszy).

12 marca.

Najdroższa Mamo!

Materyał i konfitury dzisiaj odebrałam z poczty. Ogromnie byłam zaciekawiona, co też mi Mama znowu przysyła, i zaraz na poczcie odprułam trochę paczkę, bo już nie mogłam dłużej wytrzymać. Jaka Mama dla mnie dobra! Już Mama to mnie chyba jeszcze więcej kocha, niż ja Mamę. Żeby mnie kto zabił, nigdybym się tego nie spodziewała. Ja nawet jeszcze się trochę bałam, czy mnie Mama za co nie wykrzyczy, chociażem tu, doprawdy, nic już złego nie zrobiła, — a tu mi Mama jeszcze swój materyał przysyła. Żeby to nie było na poczcie, tobym się z pewnością strasznie rozpłakała. Przecież tamta czarna już się Mamie podarła i z mody wyszła; jakże Mama będzie teraz chodziła? Już sami państwo to widzieli, kiedy Mamie dali ten materyał na gwiazdkę. Z początku zupełnie nie chciałam przyjąć i byłabym w sekrecie suknię zrobiła i na święta dla Mamy posłała na wieś ale mi pani Skrodzka powiedziała, że to za jasny materyał dla takiej, jak Mama, osoby, i że Mama przecież ciągle jeszcze w żałobie chodzi. Romana tak samo mówiła. Mnie też ogromnie suknia teraz potrzebna, Mamo! Tylko dlatego się zdecydowałam. Nie zrobię jej zaraz, bo chcę jeszcze zobaczyć, jakie będą na wiosnę nosili. Musi być już zupełnie porządna. Wreszcie — nie mam nawet na dodatki, a to dużo jeszcze będzie potrzeba. Muszę sobie potroszeczku uskładać kilka rubli. Ogromnie się tą suknią cieszę. Doprawdy, teraz to mi już nic chyba do szczęścia nie brakuje. Jeszcze niby te pończochy, ale to przecież i tak nic nie widać, więc poczekam.

W niedzielę akurat tak wszystko było, jakem Mamie pisała, że pewnie będzie. Poszłam z Romaną do kościoła, a on już stał pod tym samym ołtarzem. Cóżem ja temu winna? Jakeśmy wychodziły, on zaraz się z nami przywitał i poszedł razem. Niech Mama pamięta, że to i Romana była. Z początku szedł koło mnie tak może z trzecią część drogi, a może i połowę. Tak, — zdaje się, że nawet połowę. O niczemeśmy takiem nie rozmawiali, bo nam Romana przeszkadzała. Dopiero przy jakimś rogu, on się po coś zakręcił i przeszedł do Romany. Ja już sobie nawet myślałam, że powinien był tak zrobić, boby się na niego mogła obrazić. Ona jest okropnie zazdrosna, i jak tylko z nią kto nie rozmawia, zaraz mówi, że pewnie głupi i boi się z nią zacząć. Już o nim za to nic nie powie, z pewnością, bo jak zaczęli rozmawiać, to tak rozmawiali, żem się nic a nic nie mogła wtrącić. Ciągle o jednej powieści mówili, której ja nie czytałam, to co ja miałam mówić? Poproszę Romany, żeby mi ją dała do przeczytania; tylko nie wiem, czy się opłaci, bo drugi raz nie będzie o niej mowy. Chciałam tak skręcić rozmowę, żeby zacząć o tej książce, którą mi Romana przed świętami czytała, ale w żaden sposób nie można było. Już przed samą bramą zaprosiła go Romana do nas na wieczór. Myślałam, że wcześniej przyjdzie i nawet nie poszłam na spacer, ale był dopiero o ósmej.

Teraz zupełnie nie ma się Mama o co na mnie gniewać, bom ja tu nic nie winna. On tylko z Romaną szedł, więc to tak, jakby on był do niej, nie do mnie. Niby i ze mną szedł trochę, ale taki kawałek, że to zupełnie nic nie znaczy. Nawet za dużo powiedziałam, że trzecią część drogi: najwyżej jakie kilkadziesiąt kroków, to poco to się Mamie o taki kawałek gniewać?

Ja teraz wszystko pani Skrodzkiej mówię i ani razu jeszcze nie skłamałam, jak mi Mama zakazała. Wreszcie nawet i nie mam poco kłamać, bo oni już i tak o wszystkiem wiedzą. Choćbym i chciała, to nie potrzeba. Niech już Mama będzie zupełnie spokojna.

Postanowiłam sobie cały post pościć, ale to tylko na Maminą intencyę, jak Mamę kocham. Romana temu nie wierzy i ciągle się ze mnie śmieje, ale co ją to może obchodzić, dlaczego ja poszczę? W popielec to nawet suszyłam, chociaż były naleśniki na obiad. Wreszcie ja nawet bardzo lubię wszystkie postne potrawy i wcale mi nie przykro, jak oni mięso jedzą, a zawsze to się przecież liczy, że poszczę.

Okropnie teraz pieniędzy nie mam. Wczoraj musiałam już tylko placka do kolacyi kupić, jak pan Kazimierz przyszedł, bo wszystkiego dwa złote mi się zostało. Jak teraz przyjdzie, — zupełnie nie wiem, co zrobić. Jeszcze mi Zawadzka 5 złotych winna, ale to najwyżej na dwa razy wystarczy. Jużem jej prosiła, żeby oddała, ale ona sama nie ma, to skąd mi odda? A ja przecież muszę coś kupić zawsze, bo, widzi Mama, jakby go przyjęli tylko bułkami, mógłby pomyśleć, żeśmy mu nie radzi, i zacząłby rzadziej przychodzić, a ja wcale tego nie chcę Więc już wolę coś dokupić, żeby on tylko był pewnym, że go serdecznie przyjmujemy.

Pani Skrodzka kazała się Mamie kłaniać. Ja Mamę ściskam i całuję, jak zawsze. *Felka.*

18 marca.

Kochana Mamo!

Ogromne mieliśmy tu zmartwienie przez cały tydzień. Jasiek się rozchorował na krup i już było tak źle, że mu chcieli gardło przecinać Com ja się napłakała nad nim, to Mama nie ma nawet pojęcia. We czwartek, kiedy mu było najgorzej, nie poszłam do magazynu, tylko cały dzień przy nim siedziałam. Zupełnie nie chciał głowy nad parą trzymać, dopiero jakem i ja z nim tą parą oddychała, to wtedy i on to samo robił. Tak schudł biedaczek i zmizerniał, że mi się serce kraje, jak na niego spojrzę. Miał takie dawniej śliczne, tłuściutkie rączki i szyjkę, żem się go odcałować nie mogła, a teraz co go pocałuję, to mi się płakać chce. Sama skóra i kości. Ciągle tylko na mnie wołał: „Felta! Felta!“ i nie mogłam ani na krok od niego odejść. Nawet w nocy musiałam w ubraniu przy jego łóżeczku spać, bo jak zaczął płakać, tylko ja go mogłam uspokoić. Jużem i post, moja Mamo, kilka razy złamała, bo w żaden sposób nie chciał sam rosołu pić; ale wszyscy mi mówią, że dla dziecka to nic nie szkodzi. Mnie się też tak zdaje, bom przecież nie chciała, tylko musiałam. Już na jego intencyę postanowiłam sobie trzy piątki suszyć. Wczoraj nawet jajek nie chciałam jeść.

Najwięcej mi przykro było, żem nie mogła nic biedaczkowi do zabawy kupić. Te stare zabawki już mu się wszystkie sprzykrzyły. Tylkom mu małego wypchanego zajączka kupiła, co, jak się przyciśnie, to piszczy i łapkami rusza. Ogromnie, powiadam Mamie, zabawne. Chciałam jeszcze co więcej, ale mi Zawadzka tylko 4 złote pożyczyła. Taka u mnie teraz, Mamo, bieda, że coś okropnego. Nic a nic nie mam pieniędzy, a tu coraz coś trzeba kupić. Już nawet nic sobie na drugie śniadanie nie kupuję, choć przy tym poście strasznie mi się nieraz chce jeść. Ale co mam robić? Jak niema, to niema, to trudno, — muszę się obejść.

Zawadzką i Darecką na wszystkie świętości zaklęłam, żeby mi się skąd o jaką robotę postarały, ale one same nie mają. Jużbym i bieliznę przyjęła, bo i to potrafię, a tu nic i nic. W okropnej jestem biedzie, moja Mamo! Dawniej choć i nie miałam, ale mi jakoś wystarczało, a teraz w żaden sposób nie mogę się dorachować. Jeden bucik to tylko co patrzeć, jak mi na samym wierzchu pęknie, i mało się nie żegnam ze strachu, jak go wieczorem oglądam. Ale co to oglądanie pomoże? jak ma pęknąć, to pęknie, choćbym go nie wiem jak oglądała. A Mama jeszcze mi pisze, że ja niepotrzebnie pieniądze wydaję. Co ja mam wydawać, jak nic nie mam?

Ach, żeby te święta jak najprędzej nadeszły! I robotaby była i zabawiłabym się może trochę. Ciągle liczę, ile to jeszcze trzeba czekać, a tu cały miesiąc zostaje. Tak nieraz sobie myślę, jakby to dobrze było, żeby ten post był trochę krótszy. Nie dlatego, żebym nie chciała pościć, niech Bóg broni, bo ja nawet bardzo lubię jeść z postem, — tylko nie potrzebaby było tak długo na te święta czekać. Póki karnawał, to jeszcze nic, bo przecież można się bawić, i już musi być, ale jak przyjdzie popielec, to tak się niby wydaje, jakby zaraz miała być Wielkanoc,— a tu wcale nie zaraz, tylko calutenkie siedm tygodni jeszcze zostaje.

Już sobie postanawiam, że się za to ogromnie w te święta ubawię. Raz do roku, moja Mamo, to już trzeba skorzystać. Wreszcie takie uroczyste święta, to któżby się nie cieszył? O grobach nic Mama nie pisała, więc pewnie będę mogła iść z panem Kazimierzem, jakeśmy się jeszcze dawniej umówili. Wreszcie już mi się tak zdaje, że Romana także będzie pewnie chciała koniecznie iść z nami. Wcale teraz nie choruje i już przeczuwam, że i na groby będzie zdrowa. Codzień jej się pytam, czy ją znowu gardło nie boli, — ale nie.

Co ja Mamie mogę więcej o panu Kazimierzu napisać? Mama ciągle pisze, że mnie nic nie może zrozumieć, ale co ja mam pisać? Jak on wygląda, jużem Mamie opisała, i czem jest, — także, a więcej to zupełnie nie wiem, coby Mamie powiedzieć. Żebym chciała powtarzać, co on mówi, albo jaki jest dla mnie, tobym musiała z 10 arkuszy zapisać, a ja tego nie potrafię. Wreszcie to wszystko trzeba słyszeć, albo widzieć, bo tylko wtedy można coś zrozumieć, albo się domyśleć, a jak napisać, to zupełnie nic nie wyjdzie. Jużem raz próbowała, ale to na nic. Że on o mnie poważnie myśli, może się Mama z tego przekonać, że tak często u nas bywa. Przecież on nie dla pani Skrodzkiej przychodzi, tylko dla mnie. Nawet się z Romaną bardzo zaprzyjaźnił, żeby i jej było także przyjemnie, jak przyjdzie. Romana też go bardzo lubi, choć ciągle tak umyślnie do mnie powiada, żeby za niego nigdy nie poszła. Niby on ją o to prosi? Ona pewnie starą panną zostanie.

(C. d. n.)

ły. W szeregu toastów podnosili jego zasługi p. Zalewski, który mu wręczył pięknie wykonany dyplom członka honorowego Towarzystwa rolniczego, ks. Swieży, który imieniem ludu złożył mu dar honorowy 2000 koron, i ks. pastor Michejda, który jak zwykle przemawiał z siłą i wymową niepospolitą. Nie brak było i ze strony niemieckiej przemówień pełnych uznania dla pracy p. Cienciały oczywiście tylko na ekonomicznem polu. Poseł Hruby częścią po czesku, częścią po polsku złożył również cześć zasłużonemu mężowi.

Slicznem zakończeniem bankietu był występ chóru dziewcząt wiejskich, który odśpiewał „Boże coś Polskę". Wysłuchano śpiewu stojąco i wszyscy Polacy wtórowali dzielnym śpiewaczkom, które zasługują na największą pochwałę.

Budżet węgierski.

Preliminarz dochodów i wydatków państwowych na rok 1894 Sejmowi węgierskiemu przedłożony, wykazuje — jak z depesz wiadomo — ogółem w wydatkach 464,992.254 złr., to jest o 21,191.267 złr. mniej niż w roku 1893, w dochodach zaś 465.003.942 złr., czyli w porównaniu z budżetem ubiegłego roku również mniej o złr. 21,649.701.

Całokształt bilansu rozróżnia w wydatkach cztery wielkie rubryki, mianowicie wydatki zwyczajne, przejściowe inwestycye i nadzwyczajne wspólne wydatki, każdą z tych rubryk zajmiemy się pokrótce.

Wydatki zwyczajne preliminowano na rok przyszły w kwocie ogólnej 394,532.835 złr., czyli o 16,655.632 złr. wyżej od odnośnej kwoty w ostatnim budżecie. Główniejsze zmiany zaszły między innemi z następujących powodów:

Wydatki na Sejm węgierski wzrosły o 432.025 złr. z powodu ustawy o honoraryach poselskich i wskutek wzrostu wydatków rzeczowych.

Na kraje korony węgierskiej przypadająca kwota wspólnych wydatków zwyczajnych podniosła się o 1,033.728 złr. Pokrywa je jednak w znacznej części zwiększony dochód z ceł wspólnych. Urosły również wydatki w rubryce długów państwowych o 8 170.856 złr., natomiast skutkiem konwersyi zmniejszyły się o 7,648.491 złr. długi, powstałe z przejęcia na rzecz państwa kolei.

Na wewnętrzny zarząd Kroacyi i Slawonii preliminowano 52,755 złr. więcej niż w roku poprzeduim.

O 1,164 900 złr. wzrosły wydatki ministerstwa spraw wewnętrznych. Główna część tej przewyżki, mianowicie 503.966 złr. przypada na koszta publicznego bezpieczeństwa, w pierwszym rzędzie z powodu znacznego powiększenia żandarmeryi i policyi w stolicy Węgier.

Z powodu najrozmaitszych zmian, większej lub mniejszej wagi, wzrosły wydatki ministerstwa skarbu w ogóle o 2,886.863 złr. Wpłynęły na to między innemi projektowane utworzenie nowej dyrekcyi skarbu i sześciu nowych urzędów podatkowych, zwiększone wydatki na szemnicką akademię górnictwa i leśnictwa, wzrost podatków konsumcyjnych, zwiększone koszta kopalń kruszców i żelaza, wydatki mennicze itd.

Wydatki ministerstwa handlu podniosły się ogółem o 5 297.427 złr. Z tego powodu między innemi 2,230.000 na koleje państwowe, 840.000 złr. na fabryki maszyn przy tychże kolejach, 640.000 złr. na fabryki żelaza i stali w Diosgyör 780.000 złr. na koszta administracyi poczt, telegrafów i telefonów, 130.900 złr. na pocztowe kasy oszczędności itp. Nadto wstawiono znaczniejsze kwoty na popieranie celów gospodarczych, jak na żeglugę, na publiczne drogi, a szczególnie na szerzenie praktycznych wiadomości przemysłowo-handlowych.

Wydatki ministerstwa rolnictwa preliminowano o 1,469.547 złr., wydatki zaś ministerstwa wyznań i oświaty o 815.600 złr. wyżej, niż w roku poprzednim. W rubrykach wydatków ministerstwa sprawiedliwości wstawiono 1,286.232 złr. więcej, na co wpłynęły między innemi zwiększone koszta zakładów karnych. W końcu wzrosły także wydatki ministerstwa obrony krajowej o 1,580.379 złr.

Zwyczajne dochody preliminowano na rok 1894 w kwocie ogólnej 416,608.094 złr. o 13,275.109 złr. wyżej, niż w budżecie ostatnim. Mniej lub więcej wzrastają dochody we wszystkich ministerstwach, najbardziej w ministerstwie handlu o 6,473.704 złr. i skarbu o 5,416.754 złr. Preliminarz przejściowych wydatków i inwestycyj wynosi ogółem 63,928.858 złr., w porównaniu z takimże preliminarzem poprzedniego roku mniej o 37,445.984 złr. Ponieważ jednak z tego 34,672.388 złr. przypada na koszta wybijania monet, zmniejszenie to właściwie wynosi tylko 3,373 596 złr.

Przejściowe dochody preliminowano w kwocie 48,395.848 złr., mniej niż w poprzednim roku o 34,924.810 złr.

Całokształt preliminarza na rok 1894 przedstawia się więc, jak następuje:

Wydatki zwyczajne wynoszą 394,532.835 złr., dochody zwyczajne 416,608.094 złr., czyli okazuje się nadwyżka dochodów w preliminowanej kwocie 22,075 259 złr.

Doliczając do zwyczajnych wydatki przejściowe. inwestycye i nadzwyczajne wspólne, otrzymamy ogólną cyfrę wydatków 464,992.254 złr., z czem porównany ogół dochodów 465,003.942 złr., wykazuje nadwyżkę dochodów w kwocie 11.688 złr. Nadwyżka ta w zestawieniu z budżetem r. 1893 jest niższą o 458 434 złr., należy jednak zauważyć, że ostatnia nadwyżka, w tak znacznej cyfrze ustanowiona, służyć miała na pokrycie przewyżki kosztów, spowodowanej podwyższeniem względnie zryczałtowaniem dyet poselskich.

Kółka rolnicze.

Dnia 27 odbyło się we Lwowie pierwsze posiedzenie nowowybranego Zarządu głównego Kółek rolniczych. Przewodniczył prezes Bolesław Augustynowicz. W zebraniu wzięli udział delegaci konsystorzów biskupich, Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, rolniczego Towarzystwa krakowskiego, Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, poseł Merunowicz jako przedstawiciel Wydziału krajowego i wszyscy prawie nowowybrani członkowie Zarządu.

Na wstępie złożył w imieniu ustępującego Zarządu sprawozdanie sekretarz dr. Bronisław Dulęba, z którego się okazuje, że w kraju istnieje dziś już około 900 Kółek, liczących przeszło 40 tysięcy członków. Również wzrasta liczba zarządów powiatowych, istniejących niemal już w połowie powiatów galicyjskich, a nader świetnie rozwija się akcya na polu handlu wiejskiego. Świadczy o tem nietylko bardzo pomyślny rozwój związku handlowego w Krakowie, gdzie udziały doszły już do 30.000 złr., ale również powstawanie powiatowych Towarzystw handlowych w różnych okolicach kraju, jak we Lwowie, Stanisławowie i t. d.

O stanie funduszów Towarzystwa złożył następnie sprawozdanie skarbnik ks. infułat Zabłocki. Stan funduszów Towarzystwa jest pomyślny, nadto istnieje uzasadniona nadzieja, iż z funduszów ministeryalnych przyznaną zostanie Towarzystwu znaczniejsza stała subwencya.

Następnie dokonano wyborów prezydyum i wydziału wykonawczego na najbliższe trzechlecie. Wybrani zostali: prezesem, dotychczasowy prezes. p. Bolesław Augustynowicz; wiceprezesami: poseł dr. Skałkowski i radca dworu Mandyczewski; skarbnikiem ks. infułat Zabłocki; sekretarzem dr. Bronisław Dulęba; zaś do wydziału wykonawczego weszli dwaj delegaci Wydziału krajowego, delegat Towarzystwa gospod. lwowskiego Z. Onyszkiewicz, delegat Towarzystwa rolniczego krakowskiego prof. Leo, oraz pp. dyrektor związku handlowego krakowskiego dr. Prażmowski, hr. Jan Potocki z Rymanowa, adwokat dr. Steczkowski ze Lwowa, dyrektor Kasy chorych we Lwowie dr. Kulczycki, Tymoteusz Mandybur, emer. starosta Beneszek i Albert Wilczyński.

Z kolei zajęto się uchwałami ostatniego walnego zgromadzenia w sprawie rozwoju handlu wiejskiego i wydawnictwa *Przewodnika Kółek rolniczych*. Na referenta pierwszej sprawy wybrano prof. dra Leo i uchwalono przeprowadzić utworzenie, przy spodziewanej pomocy kraju, dwóch lustratorów handlowych przy Związkach handlowych, których zadaniem byłoby wspierać fachową radą kierowników sklepików wiejskich, czuwać nad ich rozwojem, kontrolować zarząd kasowy i tworzyć łącznik między Związkami a należącemi do nich powiatowemi i lokalnemi składami. Uchwalono dalej, w myśl przedstawionego przez posła Merunowicza wniosku, przeprowadzić rokowania z lwowskiem powiatowem Towarzystwem handlowem celem nawiązania z niem bliższych stosunków.

Przewodnik Kółek rolniczych uchwalono przemienić od Nowego Roku na dwutygodnik fachowy rolniczo handlowy, mający służyć jako organ dla ogólnych spraw Towarzystwa i Związków handlowych. Zarazem przyjęto zasadę, w myśl uchwały ostatniego walnego zgromadzenia, iż każde Kółko rolnicze obowiązane będzie uiszczać od Nowego Roku 1894 r. roczną wkładkę 1 złr., a za to otrzymywać będzie bezpłatnie powyższe czasopismo.

W myśl uchwały walnego zgromadzenia uchwalono wysłać księciu-biskupowi krakowskiemu, kardynałowi Dunajewskiemu, ozdobny dyplom na członka protektora Towarzystwa.

Jako delegata Towarzystwa Kółek rolniczych na jubileusz cieszyńskiego Tow. rolniczego uproszono hr. Jana Potockiego.

Po 3-godzinnych obradach zamknął przewodniczący posiedzenie. Plenarne posiedzenia zarządu głównego odbywać się będą raz na kwartał w terminach stale oznaczonych. Wydział wykonawczy prowadzić będzie bieżącą agendę i przygotowywać referaty na pełne posiedzenia.

Rewelacye ks. Jażdżewskiego.

Na walnem zebraniu wyborców miasta Poznania, które odbyło się w sobotę, ks. dr. Jażdżewski miał mowę, w której zdał sprawę z działalności Koła polskiego w sejmie pruskim za ubiegłe pięciolecie, a następnie potwierdził znane doniesienia o układach parlamentarnego Koła polskiego z kanclerzem Caprivim, które poprzedziły głosowanie Polaków za projektami wojskowemi.

Mowca przytoczył pokrótce historyę projektu wojskowego w parlamencie niemieckim i następnie powiedział:

„Dzienniki rozgłosiły, że osobna deputacya z łona Koła polskiego przed ostateczną decyzyą odbyła konferencyę z kanclerzem hr. Caprivim. Fakt ten jest prawdziwy.

„O celu i treści tej konferencyi nie mogę panów informować, bo jest przyjętym zwyczajem w życiu prywatnem zarówno, jak w życiu publicznem, że poufnych rozmów w ważnych materyach bez upoważnienia wszystkich uczestników się nie publikuje. Każdy jednak się domyśli, że konferencya z pierwszym doradcą korony dotyczyła najżywotniejszych interesów naszego społeczeństwa — a mniemam, że to społeczeństwo, które z własnej inicyatywy wybiera do ciał prawodawczych rzeczników i przedstawicieli swoich interesów, tyle do nich będzie miało zaufania, że oni tych interesów też w najlepszej wierze przypilnują i że lekkomyślnie nie przefrymarczą praw i interesów ogółu. Z treści i tonu rozmowy odbytej i z pewnych komunikatów urzędowych, które bezpośrednio po niej do moich rąk doszły, a których dotąd Kołu przedłożyć nie byłem upoważniony, wyniosłem przekonanie, że w chwilowej sytuacyi zmiana frontu w dotychczasowej polityce Koła parlamentarnego — której dodatnich i ujemnych stron nie rozbieram, bo to nie ma celu — możeby wprost była dla nas szkodliwą, a w każdym razie mogłaby odjąć możność osiągnięcia pewnych korzyści i ulg i zaostrzyć stosunek do sfer panujących i rządzących do tyla, żeby stąd groźna odpowiedzialność spaść mogła na nasze głowy.

Takie było moje zapatrywanie osobiste i do tego samego przekonania przyszła przeważna większość Koła i zdecydowała się głosować za prawem wojskowem, które następnie w drugiem czytaniu przeszło 198 przeciw 187 głosom, a w trzeciem czytaniu 201 głosami przeciw 185, przyczem do głosujących za projektem należało 18 Polaków."

W dalszym ciągu mowy ks. Jażdżewski daje do poznania, że spodziewane ustępstwa mają dotyczyć stosunków szkolnych i języka polskiego i tak rzecz przedstawia:

Reskrypt ministra Zedlitza złagodził nieco dotychczasowy system szkolny w teoryi, bo z niego wypływa, że rząd przyznaje, iż do nauki religii potrzebny i konieczny jest język ojczysty, i że nie należy zamykać drogi do nauczenia go się, choćby na drodze nauki prywatnej.

„Obecny minister Bosse doszedł do tego przekonania i wyraził to na posiedzeniu z 11 stycznia 1893 na moje przedstawienie rzeczy, że przymuszanie dzieci polskich do nauki religii w języku niemieckim uważa za przymus sumienia, którego nie chce dopuścić, że dzieci muszą przez szkołę do tego być doprowadzone, aby się mogły obeznać z pojęciami religijnemi, że myśli, że się da pomódz, aby dzieci w szkole można doprowadzić, aby nauczyły się czytać po polsku.

Oświadczenie to, jakkolwiek z zastrzeżeniami i niejasne, było punktem wyjścia do pertraktacyi pomiędzy ministerstwem a władzami prowincyonalnemi, do urzędowych przedstawień z strony księcia-biskupa wrocławskiego i naszego ks. arcybiskupa, i wedle pewnych poważnych poręczeń urzędowych nie ulegało żadnej wątpliwości, że przy życzeniu w sferach najwięcej wpływowych, aby dojść do zadawalającego rezultatu, do tego przyjdzie, że język polski znowu urzędowo do szkoły będzie wprowadzony. Tak stały rzeczy na początku lipca. Stan rzeczy był mi dokładnie znany, bo sam w tym względzie długie i mozolne prowadziłem rokowania tak z władzami prowincyonalnemi, jak w ministerstwie oświecenia, przy których mi naturalnie chodziło o szerszą podstawę dla nauki języka polskiego i pokonanie trudności we względzie terytoryalnego ograniczenia planowanej zmiany wobecnem położeniu rzeczy. Układów żadnych w ścisłem tego słowa znaczeniu Koło nie prowadziło z rządem, żadnych pozytywnych z jego strony żądań nie ekstrahowało, ale swoje postulata pozytywnie i jasno postawiło, a uwzględniając usposobienie w sferach rządowych i rozważywszy, czego interes naszego społeństwa wymagał w danej sytuacyi, powzięło swoje postanowienie z czystem sumieniem i w myśli, że nie naraziło na szwank dóbr moralnych, które przeważyć muszą materyalne względy.

Z tego widzenia rzeczy musi i społeczeństwo polskie ocenić stanowisko zajęte przez Koło w parlamencie w poruszonej sprawie Nie pozostawiliśmy zresztą przytem nikogo w wątpliwości co do naszych intencyj i naszych powodów, boć przecież oświadczyłem publicznie na posiedzeniu parlamentu z 8 lipca, dosłownie, że głosujemy za projektem wojskowym li z tego względu i w tem przekonaniu, że tym sposobem szczytnym i świętym celom i interesom, których obronę nasi wyborcy nam powierzyli, w jedynie odpowiedni i rzetelny sposób służymy, że to czynimy w tem przekonaniu i tej pełnej nadziei, że rząd pruski i sprzymierzone rządy oceniając godnie nasze trudne położenie i pełne odpowiedzialności stanowisko wobec naszego własnego społeczeństwa, postarają się dla niego o ulgi i zmianę w tych wszystkich stosunkach, w których panuje niezmierne niezadowolenie i rozgoryczenie w głębi duszy wszystkich naszych rodaków.

Moi Panowie! Wasi reprezentanci dopełnili aktu wielkiej ofiary i wielkiego poświęcenia w wielkiem przesileniu państwowem, które wstrząsało posadami Rzeszy niemieckiej, uczynili to bez chełpliwości, spokojnie i godnie, jak na przyzwoitych ludzi przystoi, narazili się na pokątne i jawne skargi wśród swoich i wśród obcych, i wszystko to w spokoju znieśli, mając dobre sumienie. Teraz kolej na rząd pruski. Jeżeli rząd swego zgubnego systemu nie popuści, jeżeli zawiedzie oczekiwania nasze, jeśli nie zaprowadzi mianowicie zmiany w dziedzinie wychowania publicznego, jeżeli powołując pod broń naszych rekrutów będzie ich głównie dalej umieszczał po dalekich prowincyach, co odtąd wedle uroczystego przyrzeczenia ma być zaniechane, jeśli nie postara się o usunięcie praw wyjątkowych, które jak cierń jątrząca nas dotykają — wtedy przynajmniej nikt nas posłów nie posądzi, żeśmy przez opozycyę parlamentarną i niepomiarkowane uroszczenia przyczynili się do przedłużenia i utrwalenia stanu rzeczy, który w cywilizowanem państwie nie ma racyi bytu, nie na naszych barkach spocznie odpowiedzialność za posuchę i głód duchowy drobnej dziatwy szkolnej, i nie na nasze głowy upadną gniewne wyrzuty ojców i przekleństwa matek.

Myślę, że jeżeli ministerstwo przy dotychczasowym systemie upierać się będzie, to mamy nadzieję, że wtedy cesarz i król, pomny na lojalne postępowanie nasze w chwili dla państwa bardzo krytycznej, przywróci nam to, czego ministerstwo z własnej woli dać nam nie chce. A gdyby i ta nadzieja zawiodła, wtedy będziemy musieli inaczej się zorganizować.

Jeśli ten ostatni akt polityczny przeminie bez skutku, to myślę, że się wreszcie raz rozwieją próżne złudzenia, które dosyć ludziom naprzewracały w głowie, i zabiorą się wszyscy skorzej do wspólnej i sumiennej pracy, bez oglądania się na jakieś czcze łaski i fawory, zmienne i niestałe a nawet ubliżające. Społeczeństwo nasze ma jeszcze dosyć siły żywotnej w sobie, i byle jej chciało należycie użyć, będzie w stanie samo obronić się przed narzuconem dobrodziejstwem jakiejś rzekomej wyższej kultury i potrafi się siłą własną ostać przy właściwości narodowej, którą ręka Boga samego nasze usta i nasze serca namaściła. Bylebyśmy sami się nie zrujnowali, to nas nikt obcy nie zrujnuje. Kto ma wiarę w Boga i w siebie samego, ten zwycięży".

W końcu występuje mowca przeciwko waśniom i rozdwojeniu, wzywa do zgody i kończy temi pięknemi słowy:

„Myślę. że obywatelstwo miasta Poznania, wśród którego w zamierzchłych wiekach stała kołyska chwały naszego narodu i naszej rodzinnej cywilizacyi, z którego najwyższej wieżycy straż nad wami trzyma stary orzeł biały, z którego świątyń progu wionie ku nam duch naszych wielkich biskupów, krzewicieli oświaty, miłości i pokoju, gdzie na każdym kroku wysuwają się pamiątki dawnych, lepszych czasów, — że obywatelstwo miasta Poznania rozpoczynając pierwsze, jak się należy, akcyę wyborczą, przyświeci innym zgromadzeniom przykładem jedności i zgody i pogrzebie w przebaczeniu i niepamięci dawne waśnie i gorszące swary, bo wszelkie królestwo, rozdzielone przeciw sobie, będzie spustoszone i wszelkie miasto albo dom rozdzielony przeciw sobie nie ostoi się. Tym słowom wierzcie, to nie słowa ludzkie, ale słowa Najwyższej Mądrości. Doświadczyła tego na sobie Ojczyzna nasza — i upadła.

Chcemy ją dźwignąć, to się nierozdzielajmy, tylko się łączmy. Pamiętajmy na słowa wieszcza, który woła do nas: „Hej ramię do ramienia!" a dalej „zespólmy serca w jedno ognisko i w jedno ognisko dusze".

Przegląd polityczny.

Kraków, 2 października.

Usilna i wytrwała praca, aby wśród ruskiego ludu obudzić życie obywatelskie, wydawać poczyna owoce. Reprezentanci Rusinów, zwołując często wiece w różnych miejscowościach wschodniej Galicyi, uświadamiają znaczne zastępy ludu o jego prawach i obowiązkach obywatelskich. Każdy już dzisiaj zwołany wiec może liczyć na powodzenie i znaczny udział włościan ruskich.

W ostatnich dwóch latach posłowie ruscy i towarzystwo polityczne niemal co miesiąca, a nawet częściej zwołują zgromadzenia, na których omawiane bywają najżywotniejsze sprawy polityczne.

Onegdaj odbył się wiec w Stryju. Wzięło w nim udział około 300 osób, a w tej liczbie stu kilkudziesięciu włościan, pomimo robót w polu, z różnych bliższych i dalszych okolic przybyłych.

Referatów było sześć, a mianowicie: reforma ordynacyi wyborczej, reforma ustawy gminnej, regulacya rzek, ustawa drogowa, ustawa łowiecka i obecne położenie Rusinów.

Referent reformy ordynacyi wyborczej domagał się pomnożenia liczby okręgów wyborczych w kuryi mniejszej własności, zaprowadzenie bezpośredniego tajnego głosowania i zrównoważenia liczby posłów w różnych krajach koronnych w stosunku do liczby ludności z wykluczeniem kuryj wyborczych.

W sprawie zmiany ustawy gminnej oświadczył się wiec przeciw projektowi gmin okręgowych, postawionemu w Sejmie przez Pilata.

Uchwalono następnie żądać natarczywie szybkiej regulacyi rzek, przedewszystkiem we wschodniej Galicyi. W sprawie zmiany ustawy drogowej postanowiono domagać się, aby dotychczasowe powinności w naturze zastąpiono dodatkami do podatków bezpośrednich.

Najwięcej zaciekawienia obudziło przemówienie dra Ozarkiewicza, który skreślił obecne położenie polityczne Rusinów. Mowca z całą odwagą cywilną wykazywał zgromadzeniu, jak wielki jest brak karności wśród narodu ruskiego, jaki brak ładu w całej pracy, brak organizacyi i wiary we własne siły.

Dr. Ozarkiewicz wzywał obydwa stronnictwa ruskie, aby szły razem, gdzie się rozchodzi o dobro narodu ruskiego. Celem porozumienia się i poruszenia coraz większych mas radzi mowca, aby zwoływano częściej ogólne wiece do Lwowa.

W końcu obszerna rozwinęła się dyskusya nad sprawą zawieszenia konstytucyi w Czechach. *Dilo* donosi, że zgromadzenie ten krok rządu austryackiego potępiło i uchwalono wezwać posłów ruskich, aby ten krok rządu napiętnowali w Radzie państwa i przeciw zawieszeniu konstytucyi w Czechach głosowali.

Rozwiązane zgromadzenie.

W Przemyślu odbyć się miało 28 września w sali na Eishellerze zgromadzenie partyi socyaluodemokratycznej, zwołane przez tameczną „Siłę". Na porządku dziennym było sprawozdanie z zurychskiego kongresu. Przybyło na zgromadzenie około 400 osób, między niemi także zastęp t. zw. niezawisłych socyalistów ze Lwowa.

Po zagajeniu przewodniczącego Czycza p. Daszyński z Krakowa zdawał sprawę z działalności swojej na kongresie w Zurychu. Gdy jednak w ciągu swego przemówienia w sposób pogardliwy i obrażający najdroższe każdemu Polakowi ideały zaznaczył beznarodowość stronnictwa socyalno-demokratycznego, skarcił go dosadnie jeden z akademików lwowskich, co taką wywołało burzę, że komisarz rządowy rozwiązał zgromadzenie. Policya w tej chwili napełniła salę, nie dopuszczając do dalszych rozpraw.

Z Niemiec.

Ruch wyborczy w Prusiech zaczyna się ożywiać; coraz częściej odbywają się zgromadzenia wyborcze i pojawiają się odezwy stronnctw.

Najciekawszą na raze jest odezwa wyborcza stronnictwa narodowo-liberalnego. W tej odezwie poczytuje sobie to stronnictwo za szczególną zasługę, że przeszłego roku zniweczył wniosek szkolny ministra Zedlitza, który dążył do tego, aby duchowieństwu katolickiemu (a zatem polskiemu w ziemiach polskich) zapewnić większy wpływ na tok nauki religii i na wychowanie. Wprawdzie stronnictwo narodowo-liberalne uznaje ważne znaczenie nauki religii i zarzęcza, że nie kieruje się żadną niechęcią przeciw kościołowi katolickiemu i przeciw życiu kościelnemu, jednak przyznaje otwarcie, iż jest nieprzejednanym wrogiem ultramontanizmu, bo jest przekonanem, że państwo pruskie musi być wolne od wszelkich znamion nienieniemieckich i oswobodzić się od tendencyj nietylko polityczne-radykalnych, ale i jednostronnie-kościelnych. Dążeniem stronnictwa jest złamać przemożny wpływ wszelkich skrajnych tendencyj stronniczych i przez to usunąć niebezpieczeństwo, jakie zagraża ojczyźnie pruskiej w razie jakichkolwiek ustępstw na rzecz ultramontanów, Polaków i wsteczników wszelakiego rodzaju. Chodzi dalej o to, aby bronić podstawy porządku ekonomicznego i społecznego i zasady przez konstytucyę zagwarantowanej równości obywatelskiej od zamachów socyalno-demokratycznych i antisemickich.

Jak z powyższego streszczenia widać. stronnictwo narodowo-liberalne sili się na to, aby wmówić, że ono jedyne stoi w obronie równości obywatelskiej, a mimo to obywateli, nie zaliczających się do jego obozu. traktuje otwarcie jako ludzi niższego rzędu, skoro Polakom odmawia wyraźnie prawa do udziału w tej konstytucyą zagwarantowanej równości, bo dążenia ich skierowane do zdobycia równouprawnienia na polu językowem w szkole i urzędzie uważa za niebezpieczne dla państwa. Według tej odezwy Polacy muszą wyrzec się swej narodowości i stać się Niemcami, jeżeli chcą korzystać z równouprawnienia obywatelskiego.

Stronnictwo katolickie środkowe, a właściwie mężowie zaufania tego stronnictwa na Śląsku na zebraniu swojem w Wrocławiu pominęło dotychczasowego posła majora Szmulę z okręgu Bytom-Zabrze, a na jego miejsce postawiło hr. Ballestrema. Również hr. Huene wystąpił jako kandydat w jednym z okręgów na górnym Śląsku. Z tego pokazuje się ponownie, że również w oczach stronnictwa katolickiego środkowego ci kandydaci, którzy się przyznają do polskości, nie są godni poparcia, chociaż są katolikami.

Według poglądów tego stronnictwa nie wystarcza być katolikiem, trzeba jeszcze być Niemcem, aby znaleźć uznanie jako obywatel i mieć udział w równouprawnieniu obywatelskiem.

Z Paryża.

Przygotowania do przyjęcia eskadry rosyjskiej nastręczają Francuzom dość wiele trudności. które zresztą niewątpliwie pomyślnie usunięte zostaną. Między innemi kwestya pokrycia kosztów zapowiedzianych uroczystości tulońskich wywołała chwilowo różnicę w zapatrywaniach pomiędzy władzami i w łonie samego gabinetu. Najpierw powstały nieporozumienia pomiędzy prezydentem ministrów p. Dupuy a zarządem municypalnym miasta Tulonu co do wysokości kredytu, jaki państwo miało przyznać miastu na cele urządzenia uroczystości. Gmina tulońska zażądała na ten cel pół miliona franków, co wydało się prezydentowi ministrów zbyt wygórowanem; zastrzegł zresztą, że o kwestyi tej rozstrzygnie Rada ministrów. O ile się zdaje, gabinet skłania się obecnie ku zaspokojeniu wygórowanych żądań miasta Tulonu. Według telegraficznych doniesień z Paryża na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów uchwalono, że państwo w znacznej części ma ponieść koszta urządzenia uroczystości tulońskich, jak również uroczystości paryskich, co tem bardziej okazało się potrzebnem, że zbierane na ten cel składki publiczne nie przyniosły oczekiwanego rezultatu.

Gaulois utrzymuje, że w łonie gabinetu istnieją poważne różnice w zapatrywaniach na wiele kwestyj polityki wewnętrznej i że w ostatnich dniach o mało co nie przyszło do częściowego przesilenia gabinetowego i niebezpieczeństwo zażegnanem zostało jedynie przez wzgląd na potrzebę unikania wszelkich zawikłań w chwili, kiedy Francya oczekuje przybycia eskadry rosyjskiej.

Półurzędowy komunikat zaprzecza stanowczo wszelkim doniesieniom dziennikarskim, jakoby władze otrzymały wiadomość o jakimś spisku na życie prezydenta Carnota.

Kronika.

Kraków, 2 października.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożyli: Zarząd męskiego Koła miejscowego w Krakowie 150 złr.

P. Józef Znamirowski zebrane w czasie żałobnego nabożeństwa, odbytego 23 września w kościółku w Krynicy, 60 złr.

P. Józef Stępień ze składki wśród podgórskiej drużyny sokolej 25 złr.

P. Damazy Miśko w Szczawnicy 7 złr. 72 ct.

P. Marya Kałuska w Szczawnicy 6 złr. 50 ct.

P. A. Macura w Cieszynie 1 złr. 20 ct.

Z. Z. złożył 50 ct.

Biuro Towarzystwa kredytowego rękodzielników i przemysłowców krakowskich przeniesione zostało do domu p. Chmurskiego, ulica św. Krzyża l. 7, parter. Z okazyi przeniesienia biura dziś o godzinie 8 rano w kościele N. P. Maryi ks. infułat Krzemiński odprawił mszę św. na intencyę stowarzyszonych, zaś o godz. 9 ks. kan. Wojciechowski dokonał aktu poświęcenia lokalu w obecności prezesa Rady nadzorczej, prezesa Izby handlowej p. Baranowskiego, dyrekcyi i urzędników Towarzystwa.

Tow. lekarskie krakowskie odbędzie w środę dnia 4 bm. o godzinie 6 po południu posiedzenie zwyczajne w sali Śniadeckich (*Collegium novum* I piętro). Porządek dzienny: 1) Wykład dra Mayzla, 2) wykład prof. dra Walentowicza.

Wiadomości osobiste. Dochodzi nas wiadomość o smutnym wypadku, jakiemu uległ powieściopisarz Sewer (Maciejowski). Bawiąc na wsi, zwichnął sobie nogę i zmuszony jest przez czas dłuższy nie opuszczać łóżka. Wypadek ten, jak nas upewniają, nie spowoduje dotkliwszych następstw dla zdrowia znakomitego autora „Nafty":

Dr. Bujwid, znany w szerokich kołach naukowych jako bakteryolog, obecnie profesor wszechnicy Jagiellońskiej, przybył na stałe zamieszkanie do Krakowa. Dla celów badań bakteryologicznych wynajął rząd osobny budynek w ulicy Kopernika.

Arcyksiążę Leopold Salvator przejechał wczoraj przez Kraków do Wiednia.

Z dyrekcyi teatru komunikują nam, co następuje:

„Dzierżawca teatru miejskiego p. Tadeusz Pawlikowski złożył w dniu dzisiejszym poniżej zamieszczone podanie na ręce p. prezydenta:

„Aby zadać kłam szerzonej wieści, że z winy dyrekcyi teatru i opóźnionej organizacyi artystycznej nastąpi odwleczenie pierwotnego terminu otwarcia teatru, uprasza p. Pawlikowski o umieszczenie niniejszego podania w łamach naszego pisma:

„Świetna Rado miasta Krakowa!

Na posiedzeniu z dnia 30 bm., na które miałem

zaszczyt być wezwanym do biura JWp. Prezydenta, zakomunikono mi, iż uroczyste otwarcie i pierwsze przedstawienie w teatrze miejskim nastąpić ma w dniu 14 październinka br.

„Ponieważ według brzmienia umowy, na podstawie której zdecydowałem się złożyć ofertę o dzierżawę teatru krakowskiego, zatwierdzonej przez Świetną Radę miasta Krakowa, przedstawienia w tymże teatrze rozpocząć się miały najpóźniej 1 października, tj. najpóźniej z dniem wczorajszym, przeto uważałem sobie za obowiązek sformować personal teatralny w czasie pomiędzy 1 a 14 września, który to personal w części od 1-go, w części zaś od 14 go pobiera gażę.

„Tymczasem ani budynek teatralny dotychczas nie jest całkowicie wykończony, ani też do podpisania kontraktu wezwany nie zostałem, a wskutek tego, że przedstawienia w oznaczonym terminie rozpocząć się nie mogły, narażony jestem na bardzo dotkliwe, księgami wykazać się dające straty, których ciężaru na siebie bezwarunkowo przyjąć nie mogę

„Mam przeto zaszczyt upraszać JWp. Prezydenta, ażeby sprawę tę raczył uważać jako naglącą, a w szczególności załatwienie sprawy odpowiedzialności za wspomniane straty raczył spowodować przed podpisaniem umowy o dzierżawę teatru miejskiego między mną a gminą miasta Krakowa."

Egzamin oficerski przy c k. obronie krajowej w Krakowie ukończył się 28 września pod przewodnictwem komendanta brygady generała Franciszka Festa. Złożyli go: z 9 bataillonu obrony krajowej Markus Ludwik, z 10 Jan Friedrich, z 11 Jarosław Kolacz, z 15 Franciszek Sieber, z 16 Franciszek Jesser, z 16 August Langer, z 17 dr. Juliusz Knöpfelmacher, z 17 Aloizy Galuśka, z 19 Bertold Fried, z 52 Jan Tarerałowicz, z 55 Majer Siegel, z 57 Bolesław Zenczak, z 58 Szymon Woroch, z 60 Andrzej Stopka, z 61 Tytus Hobler, z 9 dr. Devy, z 19 Robert Kakacz, z 57 Franciszek Gonet. Dwóch z przystępujących do egzaminu nie zdało go. — Po ukończonym egzaminie żegnali uczniowie oficerów, a w szczególności zacnego profesora swego i przyjaciela młodzieży p kapitana Wł. Vogelmanna, który dla wszystkich przez czas służby obok wymaganego rygoru wojskowego miał prawdziwie ojcowskie uczucie.

Inspektorowie szkolni okręgowi. Minister oświaty zezwolił na ustanowienie w r. 1894 osobnych inspektorów szkolnych okręgowych w powiatach: Rawa, Chrzanów, Mościska, Husiatyn i Borszczów, i na zamianowanie dalszych 13 inspektorów szkolnych okręgowych, jako urzędników IX kl. rangi w myśl ustawy z 8 czerwca 1892 r.

Wydział krajowy zamianował dra Stanisława Tomkowicza swoim delegatem do wykonywania praw i obowiązków kuratora fundacyi pod nazwą: „Dom ubogich fundacyi im. Ludwika i Anny Helclów w Krakowie".

Nowa posada. Cesarz zezwolił na systemizowanie od dnia 1 października 1894 r. nowej czwartej posady inspektora szkolnego krajowego dla szkół ludowych przy Radzie szkolnej krajowej dla Galicyi.

Z kasyna powszechnego. Sobotni wieczorek powiódł się znakomicie. Pierwszy raz w Krakowie wygłoszony przez p. St. Konopkę utwór Kasprowicza p. t. „Lirnik mazowiecki", jak również gra na fortepianie panny Flach i duet pp. Bukowskiego i Wróbla zyskały ogólny poklask. Wieczorek zakończyły tańce, które przeciągnęły się do rana.

Z miasta. W sobotę w domu l. 20 przy ulicy Poselskiej w Krakowie zmarło czteroletnie dziecko, jak przypuszczano na cholerę. Badania lekarskie stwierdziły, iż przyczyną zgonu była czerwonka, wszelkie zatem zarządzenia sanitarne zostały usunięte. Skłonność do plotek, towarzysząca każdemu wypadkowi podejrzanego zasłabnięcia, tem więcej zgonu w mieście, była przyczyną, iż wczoraj wszędzie już mówiono o rzekomym wybuchu cholery w owym domu. Najgorzej, gdy do rozsiewania alarmujących a nieprawdziwych wieści dopomagają chciwe sensacyjnych brukowych nowinek dzienniki, których obowiązkiem jest w kwestyach tak ważnych czerpać informacye u powołanych organów władzy, lecz nie z rozmów kumoszek.

Do szpitala cholerycznego odstawiony został w sobotę pomocnik murarski Franciszek Kurlit, liczący 44 lat, z objawami zapadnięcia na cholerę.

Ze stacyi ratunkowej. Wczoraj o godzinie 9 rano zgłosiła się na stacyę Maryanna Smalec z Grzegórzek, podając, że wóz ją przejechał. Stwierdzono złamanie obojczyka lewego. Chorą odwieziono do szpitala św. Łazarza.

O godzinie 1 min. 30 po południu wezwał stójkowy pogotowie na planty przy ulicy Lubicz do nieznajomego, który miał nagle zachorować. Po przybyciu stwierdzono śmierć i polecono odstawić zwłoki do zakładu medycyny sądowej.

Krakowskie ochotnicze Tow. ratunkowe w miesiącu wrześniu br. udzieliło pomocy w 105 wypadkach. Szczegółowo: w dzień 68 razy, w nocy 37 razy. Mianowicie: Nagłe zasłabnięcia 51, uszkodzenie cielesne 49, samobójstwa 2, wypadki obłąkania 3. Przewieziono: do szpitala 35, do mieszkania 19, do stacyi ratunkowej 3. Dotkniętych zostało: mężczyzn 67, kobiet 39, dzieci 5. Lekarze Towarzystwa interweniowali 4 razy. Służbę pełniło w tym miesiącu członków ochotników (medyków) 90. Stanowisko pierwszej pomocy urządzono 6 razy.

Cholera w Galicyi. Według urzędowej relacyi *Gazety Lwowskiej*: Dnia 28 września zachorowało na cholerę: W powiecie nadwórniańskim: w Woroniance *ad* Jabłonica 3 osoby, w Delatynie i Jamnie po 2 osoby, w Mikuliczynie, Nadwórnie i Pniowie po 1 osobie. W powiecie sanockim: w Rymanowie 6 osób, w Posadzie Dolnej 1 osoba. W Kołomyi i w Gwoźdźcu (w powiecie kołomyjskim) po 1 osobie. W Knihininie (w powiecie stanisławowskim) 3 osoby. — Wyzdrowiały: w powiecie nadwórniańskim: w Krasnej 2 osoby, w Jamnie, Hwoździe, Fitkowie i Worochcie *ad* Mikuliczyn po 1 osobie. W Rymanowie 2 osoby.

Zmarły: w powiecie nadwórniańskim: w Delatynie, 2 osoby, w Nadwórnie 1. W powiecie sanockim: w Rymanowie 3, w Posadzie Dolnej 1 osoba. W Kołomyi i Gwoźdźcu w powiecie kołomyjskim po 1 osobie W Knihininie (w powiecie stanisławowskim) 2 osoby. W ciągu dnia 28 września zachorowało więc w Galicyi 22 osób, wyzdrowiało 8, zmarło 11

Dnia 29 września zachorowało na cholerę: w powiecie nadwórniańskim: w Pniowie, i Woronience *ad* Jabłonica po 2 osoby. w Dobrotowie i Krasnej po 1 osobie. W Kołomyi 1 osoba w Bohorodczanach 2, w Rymanowie 4 osoby. — Wyzdrowiało: w powiecie nadwórniańskim: Delatynie i Hwoździe po 1 osobie. W powiecie stanisławowskim: w Chomiakowie, Knihininie i w Stanisławowie po 1 osobie. W Kołomyi 2 osoby.

Zmarły: w powiecie nadwórniańskim: w Woronience *ad* Jabłonica 3, w Pniowie 2, w Nadwórnie i Delatynie po 1 osobie. W Knihininie (w powiecie stanisławowskim) 2 osoby. W Beszczu *ad* Dąbie (w powiecie krakowskim), w Dolinie, w Kołomyi, w Rymanowie i Posadzie Dolnej (w powiecie sanockim), tudzież w mieście Krakowie po 1 osobie. — W ciągu dnia 29 września zatem zachorowało 13, wyzdrowiało 7, zmarło 15 osób.

Nadto zaszły wypadki podejrzane w Kałuszu.

Składki na weteranów 1830/1 r. i sprawozdanie z 3 miesięcy, do 1 października br.: 1 złr. H. S. Z., 2 złr. p. Iglicki, 3 złr. p. Rydzykowski, 5 złr. A. S. zamiast wieńca na trumnę dla ś. p. dra Porębowicza, 28 złr. p. F. Bandrowski, 65 złr. 48 ct. obywatele dawnego obwodu stryjskiego, 300 złr. Subwencya Kasy oszczędności m. Krakowa, 50 złr. p. F. Koźmianowa, 100 złr. zarząd kąpielowy w Szczawnicy. Dochód w trzech miesiącach 554 złr. 48 ct.

Rozchody: Rozdano żołdu narodowego między 36 weteranów, najem pokoju na biuro, portorya, na pogrzeb jednego weterana 1481 złr. 66 ct.

Pozostaje w Krakowie weteranów 1831 roku 15, na prowincyi 20, razem 35.

Fundusze zaoszczędzone są prawie na wyczerpaniu, los 35 staruszków, obciążonych tak późnym wiekiem, wszelkiemi dolegliwościami i niedostatkiem, zniewala komitet odezwać się do serc Rodaków o pomoc dla nich. Te parę lat, które Opatrzność jeszcze im żyć przeznaczyła, dla kraju całego nie będą ciężarem, jeżeli ich otoczy opieką chrześcijańską, a patryotyczną ręką wesprze, jako ostatnie żywe pamiątki armii polskiej 1830/31 r. *Ksawery Konopka.*

Linią telegrafu niebawem połączony będzie Kraków z Czernichowem, gdzie się znajduje szkoła rolnicza. Linia z Krakowa pójdzie przez Zwierzyniec i Liszki, gdzie również urządzone będą stacye.

Kornel Ujejski przesłał na ręce prezesa Koła artystyczno-literackiego p. Juliusza Kossaka pismo dziękczynne za życzenia, przez Koło w dniu obchodu jubileuszowego mu przesłane.

Wycieczkę Wisłą odbyło wczoraj na holowcu parowym „Wawel" grono osób, zaproszonych przez inżynierów starostwa krakowskiego. Statek odbił z przystani powyżej podgórskiego mostu o godz. $2^1/_2$ po południu, a koło $5^1/_2$ zawinął do przystani w Niepołomicach. Pomimo niskiego stanu wody „Wawel", największy z holowców rządowych, płynął raźno, wyzyskując bardzo zręcznie znaczne pogłębienie dna Wisły, wynikłe z obwałowania obu jej brzegów. Można się też było przekonać, że roboty nad regulacyą Wisły, prowadzone systematycznie od lat tylu, widoczne przyniosły rezultaty; nietylko bowiem Wisła na przestrzeni po Niepołomice, dokąd oba brzegi równocześnie mogły być obwałowane, stała się przystępną nawet dla statków tej wielkości, co holowiec „Wawel", ale znaczne przestrzenie gruntów zyskano przez wysuszenie starych odnóg i namulisk. Inżynier starostwa krakowskiego p. Ludwik Regiec objaśniał uczestnikom wycieczki urządzenie holowca i miejscowości położone po obu brzegach Wisły.

Z Podgórza piszą do nas: W środę d. 27 z. m. Towarzystwo „Sokół" urządziło wieczornicę na cześć prezesa p. Adamskiego w wigilię jego imienin. — Pierwszy toast na cześć solenizanta wniósł nestor obywateli, nadinżynier p. Emil Serkowski, podnosząc zasługi prezesa około rozwoju Towarzystwa, zaznaczył przytem, że gmach „Sokoła" podgórskiego, dzięki staraniom p. Adamskiego, jak również ludzi chętnych, już prawie na ukończeniu. W krótkich też a serdecznych słowach odpowiedział prezes wzywając członków do zgody, jedności i karności, a zaprosiwszy druhów wszystkich bez wyjątku na dzień następny, zakończył słowami: „Tężmy się, pracujmy wspólnie, bo nam sił potrzeba!"

W dniu 28 o godz. $12^1/_2$ w południe zebrała się liczna drużyna, około 60 osób, nie licząc kolegów i przyjaciół solenizanta, gdzie ich podejmowane ze staropolską gościnnością. Nie zapomniano także o „Szkole ludowej", gdyż za inicyatywą p. Franciszka Horaka wręczono zebraną okrągłą sumę 25 złr. p. Józefowi Stępieniowi, którą to kwotę Redakcya dziennika naszego złożyła do rąk właściwych.

Nowy gwałt Węgrów. Z Doliny donoszą *Dziennikowi Polskiemu*: „Zupełnie podobny do zagrabienia Morskiego Oka gwałt stał się w Perechińsku, gdzie lasy, należące do lwowskiej metropolii gr.-kat., graniczą z węgierskiemi lasami skarbowemi. Otóż Węgrzy wtargnęli do lasów metropolitalnych, posunęli słupy graniczne, wycięli drzewa i na zabranem terytoryum wystawili domek dla leśniczego."

Zmarli. Amalia z hr. Siemieńskich hrabina Stadnicka, wdowa po ś. p. Aleksandrze hr. Stadnickim, zmarła 23 września w Pawłosiowie.

Z Nowego Sącza. Niezwykły dowód ofiarności złożyli p. Tomasz Rudzik, maszynista kolejowy, i jego żona Ludwika, przeznaczając 22 złr., uzyskane z rozsprzedaży kanarków, na rzecz Koła miejscowego Tow. „Szkoły ludowej" w Nowym Sączu. Na ten sam cel złożył p. Zabierowski, przodownik przy warsztatach kolejowych, 1 złr. 10 ct., zebrane przy śniadaniu składkowem. Podając do wiadomości te czyny godne naśladowania, zarząd Towarzystwa składa ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Na rzecz tegoż samego Tow. zebrali urzędnicy sądowi z okazyi pożegnania radcy p. Stebelskiego 6 złr, a urzędnicy kolejowi przy pożegnaniu inspektora p Horoszkiewicza 8 złr. 42 ct.

Ze skarbonek, umieszczonych w lokalach publicznych, zebrano: w cukierni w Krynicy 1 złr. 54 ct, w sklepie p. Milera w Krynicy 2 złr. 90 ct., w Nowym Sączu w kasie stacyjnej 14 złr. 50 ct., w kasynie cywilnem 2 złr. 77 ct, w kasie oszczędności 1 złr. 70 ct, w czytelni kolejowej 60 ct, w cukierni p. Majewskiego 92 ct. „Strzelec", umieszczony w restauracyi kolejowej, przyniósł 10 złr. 63 ct.

Z Kęt piszą do nas: Na wysłany przez tutejszą Czytelnię mieszczańską telegram gratulacyjny do autora „Skarg Jeremiego" otrzymała Czytelnia następujące podziękowanie:

„Czytelnia mieszczańska w Kętach. Pokłon Wam bracia i pozdrowienie. Ślę Wam wyrazy gorącej wdzięczności za Waszą miłość dla mnie. Łączcie się coraz gromadniej w imieniu Polski. W łączności niezwalczona siła. I czem łatwiej dla wysokich celów łączyć się będziecie, tem łatwiej zespolicie poćwiertowaną Ojczyznę. Kształćcie umysły i serca, żebyście potem wyzwoloną Ojczyznę rozumnie i po bożemu urządzić mogli. Żyj Polsko! Wierny Wasz brat *Kornel Ujejski.*"

Tutejsi obywatele podpisują adres do czcigodnego jubilata. Adres przed 5 października b. r. wysłanym zostanie do Lwowa.

Mszana Dolna, 1 października (Kor. *N. Reformy*) Wielką sensacyę wywołało zajście, które się zdarzyło onegdaj na tutejszym dworcu przy odejściu osobowego pociągu do Limanowy. Starosta limanowski p. Wołoszyński przybywszy na dworzec bezpośrednio przed odejściem pociągu, zażądał od pełniącego służbę urzędnika ruchu p. Biera, aby mu natychmiast wydał bilet. Żądanie wypowiedziane niewłaściwym tonem i w lokalu kancelaryi, gdzie przystęp stronom wzbroniony, wywołało uwagę ze strony urzędnika, który pana starostę odesłał do okienka od kasy. Rozdrażniony podróżny wpadł w gniew, a obdarzywszy urzędnika szeregiem nieparlamentarnych epitetów i wyjawiwszy przy tej sposobności swój urzędowy charakter, kazał obecnym na stacyi żandarmom przyaresztować urzędnika, co też nastąpiło. Stosownie do polecenia urzędnik miał być następnym pociągiem wysłany pod eskortą do Limanowy. Pan starosta zmuszony czekać do następnego pociągu, przez ten czas przyszedł do przekonania, że postąpił zbyt pospiesznie i nadużył władzy, aresztując urzędnika ruchu podczas pełnienia służby, nakazał też żandarmom uwolnić p. Biera, obiecując go zawezwać urzędownie. Ze względu, iż urzędnik znany jest z taktownego postępowania i w danym wypadku nie dał powodu do zajścia, fakt powyższy stał się przedmiotem rozlicznych komentarzy. Naczelnik stacyi o zajściu tem wysłał natychmiast urzędowe depesze do władz przełożonych i do namiestnika.

Z Jarosławia. Stuletnią rocznicę drugiego rozbioru Polski obchodzono tu bardzo uroczyście. W sobotę 23 września odbył się w sali ratuszowej odczyt profesora p. Ignacego Rychlika, w niedzielę zaś 24 za staraniem „Sokoła" nabożeństwo błagalne w kościele farnym. Na odczycie sala ratuszowa przepełniona była publicznością, między którą był marszałek tut. powiatu książę Jerzy Czartoryski. W nabożeństwie wzięła udział przeważnie inteligencya miejska. Kółko śpiewackie tow. „Gwiazdy" pod kierownictwem p. Misickiego odśpiewało poprawnie mszę św., a po odprawionem nabożeństwie przez k. kanonika Olexińskiego, w asystencyi dwóch wikarych, zgromadzona publiczność odśpiewała „Boże coś Polskę". Tekst tej pieśni w dwustu egzemplarzach rozdano podczas nabożeństwa. Towarzystwo „Sokół" reprezentowało czternastu druhów w mundurach. Jako wielce pocieszający objaw zaznaczyć wypada, że w uroczystości kościelnej wzięło udział kilkunastu oświeceńszych włościan z okolicy, którzy w tym celu do Jarosławia przybyli.

Z Czerniowiec. Na posiedzeniu Rady miejskiej we czwartek, prezydent miasta zakomunikował, że firma Siemens et Halske w dniach najbliższych ma przysłać do Czerniowiec fachowych zastępców, którzy na podstawie znanych sprawozdań inspektora budownictwa, p. Jerzego Rapfa, prowadzić będą studya nad projektem elektrycznego oświetlenia i tramwaju elektrycznego. Wiadomość powyższą przyjęła Rada miejska z zadowoleniem i wybrała dla tej sprawy odrębną komisyę.

Z Pesztu donoszą: Manija pojedynków zaczyna być klęską na Węgrzech; przyczynia się do niej wielka ilość oficerów rezerwy, którzy w cywilne społeczeństwo wnoszą zwyczaje i przesądy wojskowe. Pojedynek w Wielkim Waraždynie jest typowym. Zapaśnicy obaj zgoła nie należeli do pierwotnego sporu. Szło o aktorkę, którą nawet policyjnie wydalono. Dziennikarz skrytykował ją, dwaj oficerowie rezerwy znieważyli go znienacka, prasa oburzyła się solidarnie, oficerowie owi wyzwali wszystkich redaktorów, ci odmówili ze względu, że było już wdrożone śledztwo karne. Oficerowie (cywilni, mający tylko tytuł) także wzięli rzecz solidarnie; student-oficer, Oerley, znieważył pierwszego redaktora, którego spotkał, i zabił w pojedynku; bez powodu i celu pozbawiono rodzinę ojca, — ot, dla tężyzny!... Dwaj adwokaci wiedeńscy pojechali tam na pogrzeb zabitego brata, redaktora Kalmana.

Rząd węgierski zaprowadził pierwszy w Europie nowość, o którą od dawna lekarze i publiczność wołają. Oto na przestrzeni Peszt—Gleichenberg będą podczas sezonu w wagonach kolejowych osobne przedziały dla osób chorujących na piersi, kaszlących i t. p. Chorzy będą mieć wygodę, a publiczność nie będzie narażoną na infekcyę. Wydane będą zakazy spluwania na ziemię w wagonach i na promenadach publicznych, tylko do osobnych spluwaczek.

Z Chicago donoszą, że pan Erazm Jerzmanowski w New Yorku zakupił od malarzy polskich kilkanaście obrazów w wartości 22.500 dolarów.

Udoskonalenie pocztowe w Anglii. Dla szybszej obsługi pocztowej, od pewnego czasu wydano w Anglii rozporządzenie, aby listy wrzucane do skrzynek o jakiejbądź godzinie, były wyprawiane natychmiast wedle adresu. Wszystkie pociągi osobowe, a nawet towarowe, przyjmują korespondencye. Skrzynki pocztowe w mieście otwierane są co kwadrans. W wagonach tramwajowych od niedawna zaprowadzono skrzynki, których zawartość przelewa się do biur pocztowych.

Składki. Na pomnik Tadeusza Kościuszki złożyła w naszej Administracyi panna Jahnówna wraz z pracującemi u niej panienkami 2 złr. 10 ct.

P. Józef Stępiński, brandmistrz straży pożarnej, złożył 1 złr.

Stan wkładek, razem z poprzednio wykazanemi, wynosi obecnie 1.303 złr. 50 ct.

Korespondencya Redakcyi. P. W. Włodzimierzowi Grabowskiemu w Gorlicach: Stosownie do życzenia oświadczamy, iż korespondencya o przedstawieniu amatorskiem w Gorlicach nie pochodziła od Szan. Pana.

Panu E. A. w Krakowie: Ma Szan. Pan zupełną słuszność, że w piśmie owem jest data 31 września. Z trzech pism lokalnych nic chyba nie szkodzi, gdy się jedno wyróżnia.... datą nieistniejącą w kalendarzu.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Urocze oczy"**, najnowszą komedyę Zygmunta Sarneckiego, wystawi niebawem teatr lwowski.

— **Powieść T. T. Jeża** p. t. „Po ciemku" i przekład powieści Fortunata du Boisgobey'a p. t. „Uniewinniona" wydała krakowska księgarnia Zulińskiego i spółki.

— **„Pobóg"**. opowieść z powstania 1863 r., napisał Mścigniew, wyszła z drukarni Związkowej w Krakowie. Skład u Gebethnera i spółki.

— **Krajowe uzdrowiska**, czyli stacye klimatyczne, napisał dr. Michał Zieleniewski; wydanie drugie wyszło jako odbitka z *Gazety Zakopiańskiej.*

— **„We krwi"**, dwutomowa powieść Gabryeli Zapolskiej, wyszła z druku nakładem Lewentala w Warszawie.

— **„Filozofia sztuki"**, znakomite dzieło Taine'a, wyjdzie niebawem w polskim przekładzie, dokonanym przez Antoniego Sygietyńskiego

— **Ze wspomnień o Krasińskim.** *Tygodnik ilustrowany* podaje wielce ciekawy wyjątek z rękopiśmiennej „Księgi pilności i obyczajów uczniów uniwersytetu w Warszawie, zapisanych na rok 1827—1828", a dotyczący Zygmunta Krasińskiego. Księga rzeczona pod nrem 43-cim zaznacza między innemi: „zdatny, pilny i obyczajny, lecz płochy". Krasiński uczęszczał na wydział prawny uniwersytetu.

Dział ekonomiczny.

„Powiatowa Kasa Oszczędności w Krakowie". Stan wkładek dnia 1 września b. r. wynosił: 2,826.052 złr. 87 ct. W miesiącu wrześniu złożono 138.552 złr. 48 ct. Razem 2,964.605 złr. 35 ct.

W tymże czasie zwrócono 116.709 złr. 10 ct. Stan wkładek dnia 30 września 1893 roku złr. 2,847.896 ct. 25.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 2 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	738·2 mm	738·2 mm	741·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+16°,2	+15°,4	+13°,5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SE 1	E 1	NW 0
Wilgotność względna (w odsetkach)	73 %	79 %	90 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 2 października. Cesarz powrócił z Insbruku wczoraj rano o godz. 8 min. 25 osobnym pociągiem, wysiadł na stacyi w Penzingu i udał się do Schoenbrunu.

Wiedeń, 2 października. Prezydent gabinetu węgierskiego Wekerle przybył tu wczoraj rano i o godz 11 przed południem był na posłuchaniu u cesarza. Wieczorem powrócił do Budapesztu.

Insbruk, 2 października. Arcyksiążęta Ludwik Wiktor i Józef Ferdynand, oraz minister Gautsch odjechali stąd wczoraj.

Arcyksiążę Karol Ludwik pozostał.

Praga, 2 października. Pociąg osobowy na linii Towarzystwa kolejowego wykoleił się między stacyą Pardubice a Przelauc. Szalona burza wyrwała z korzeniami gruszę i rzuciła na tor kolejowy w czasie przejazdu pociągu. Maszynista jest ciężko pokaleczony.

Budapeszt, 2 października. Wiceprezydent Izby poselskiej Bokros rzucił się wczoraj z drugiego piętra domu, w którym mieszkał, i zginął na miejscu.

Budapeszt, 2 października. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego prezydent oznajmił o śmierci wiceprezydenta Bokrosa i poświęcił nieboszczykowi gorące wspomnienie. Izba uchwaliła złożyć wieniec na trumnie nieboszczyka i wziąć udział w pogrzebie.

We środę d. 4 b. m. z powodu imienin cesarza nie będzie posiedzenia.

Abbazia, 2 października. Król serbski odjechał stąd wczoraj wieczór przez Riekę i Budapeszt do Belgradu.

Paryż, 2 października. Według *Figara* na życzenie cara Aleksandra będzie wysłany francuski okręt wojenny do Kopenhagi na czas pobytu eskadry rosyjskiej w Tulonie.

Paryż, 2 października. Według *Agencyi Havasa* bezpodstawną jest wiadomość rozgłoszona, iż reprezentanci wojskowi państw zagranicznych podczas przeglądu armii w Beauvais, kończącym wielkie tegoroczne manewry, doznać mieli nieodpowiedniego przyjęcia.

Brest, 2 października. Przedwczoraj zachorowały tu tylko trzy osoby na cholerę. Stan zdrowotny miasta jest widocznie lepszy.

Londyn, 2 października. Według wiadomości, jakie tu nadeszły z Bangkoku, między Francyą a Siamem układy zakończyły się zawarciem traktatu, który dnia 3 b. m. będzie podpisany.

Manchester, 2 października. Policya rozpędziła wczoraj zgromadzenie anarchistów. Tłum uderzył na policyę i pokaleczył kilku policyantów.

Buenos-Aires, 2 października. Pancernik „Independancia" zdobył w Rosario powstańczy pancernik. Rewolucyoniści stawili opór. Generał Roca odjechał objąć komendę nad armią rządową.

Argentyński *Tagblatt* przestał wychodzić, redaktora uwięziono.

Buenos-Aires, 2 października. W Rosario powstańcom przyszli w pomoc osiedleńcy szwajcarscy i niemieccy. Walka trwa dalej.

Z Rio-de-Janeiro donoszą, że rozpoczęto znowu miasto bombardować.

Buenos Aires, 2 października. Miasto Rosario poddało się Naczelnik rokoszan dostał się do niewoli.

Bangkok, 2 października. Traktat pokoju został przyjęty przez pełnomocników państwa Siam. Francuzi pozostaną załogą w mieście Czantaboon aż do czasu, kiedy Siamczycy opuszczą lewy brzeg rzeki Mekong.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 2 października 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	05
Zjednoczony dług w srebrze	96	85
Austryacka renta złota	119	20
5 % austryacka renta (marcowa)	96	15
Akcye banku austro-węgierskiego	988	--
Akcye kredytowe	335	70
Londyn	126	20
Srebro	62	$07^1/_2$
20-to frankówki za sztukę	10	$03^1/_2$
Dukaty austryackie	44	75
Banknoty banku niemiec za 100 m	59	07

Wiedeń 2 październ. Ruble 131 25 Cena nafty 18 10 — 19·75. Spirytus 17·10 —. Żyto 6·31 do —·—. Pszenica 7·56. Owies 7·39

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

G. Henneberga Fabryka jedwabiów

w Zurichu wysyła **„wolne od cła“ każdemu:**

czarne, białe i kolorowe materye jedwabne od **45 ct.** do **11 złr. 65 ct.** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste itp. (około 240 różnych gatunków i 2000 rozmaitych kolorów, deseni itp.)

Damasty jedwabne . . . . . . od złr. **1.15—11·65**
Fularty jedwabne . . . . . . „ „ **—.85— 3.65**
Grenadiny jedwabne . . . . . . „ „ **—.85— 7.25**
Bengaliny jedwabne . . . . . . „ „ **1.20— 6.10**
Balowe materye jedwabne . . „ „ **—.45—11.65**
Batysty jedwabne p. Robe . . . . „ „ **10.50—42.80**

Jedwabne Armûres **Merveilleux, Duchesse itp.**

opłacone i wolne od cła do domu. Wzory natychmiast. Opłata listów do Szwajcaryi wynosi **10 ct.**, karta korespondencyjna **5 ct.**

Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurich.

Król. i ces. dostawca nadworny. 145 13 16

Karolina Witkay

udziela lekcyj 2314 1 4

tańców

w własnem mieszkaniu, **pensyonatach** i **domach prywatnych.**

Ulica Grodzka, L. 35, I piętro.

Poszukuje się

pożyczki w kwocie 4000 złr. w. a.

po banku, na **większą realność w Podgórzu,** przy ulicy głównej położoną.

Wiadomość w biurze **adw. Dr. Michała Münza** przy ulicy Grodzkiej, L. 28. 2308 1 6

Dla Prowincyi! Wysyłam zajmujące książki francuskie, angielskie, niemieckie i obrazy, a z nadesłanych fotografij portrety za niską cenę z dołu. Adres: **Nawrocki, Kraków, ulica Wiślna 9, II piętro.** 2309 1

Ważne dla Rodziców!

Przystojny mężczyzna, kawaler, w najlepszych latach, Polak, zamieszkały w Wiedniu, rzemieślnik-artysta, z wyższem fachowem uzdolnieniem, chwalebną przeszłością i poetycznych uczuć serca, wynalazca maszyny wartości 50 tysięcy złr., szuka przymiotami serca i umysłu sobie podobnej **towarzyszki życia, panny,** któraby mu wyjednaniem **od 3 do 5 tysięcy złr. kredytu do spieniężenia wynalazku** i założenia szczęścia familijnego była pomocną. Posag pozostanie i nadal nietykalną własnością żony, bo to nie jest jego celem, lecz tylko środkiem do celu.

Łaskawe oferty, gdyby można, z fotografią, wprost do jego mieszkania: **Naddnajski, V. B., Ziegelofengasse, 21, I Stock, 19, Wien.** 2307 1

Subjekt 2313 1 3

obznajmiony dobrze z handlem delikatesów, potrzebny jest zaraz do handlu **A. Tumidajskiego w Jarosławiu.**

---

18 do 25 marek

tygodniowo ofiarujemy **za 3 godziny dziennej przyjemnej artystycznej pracy w domu,** bez specyalnych wiadomości fachowych.

Bliższej wiadomości udzieli: **Arnolt, rue des Alouettes, Paris.** 2312 1

Trzcinę

wyplataną do sufitów, metr 80 ct., 1000 metrów 72 złr., poleca

Dom handlowy

pod firmą 2319 1 0

Fr. Lenert w Krakowie.

Pod gwarancyą prawdziwe

wzmac., szlachetne słodkie i półsłodkie, stare,

Tokajskie Hegyaljaer wina

również **Tokajskie Hegyaljaer Szomorodner,** są do sprzedania beczkami w **Miskolcz,** kom. Borsod (Węgry) u

Pawła Mezey,

właściciela winnic. 2318 1 5

Ogłoszenie.

Brzoskwinie na kompoty

po 60 ct. za 1 kilo loco.

Szczepy gruszkowe

5—6 lat, bardzo ładne, proste i zdrowe, które już w szkółce rodziły, od 50 do 80 ct. za sztukę loco, są **do nabycia** w ogrodzie **JO. księcia Jerzego Czartoryskiego w Wiązownicy.**

Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd ogrodu w Wiązownicy,** poczta w miejscu. 2248 3 4

Zastępca (inżynier)

dla wyrobu nowych w praktyce (użyciu) znakomicie wypróbowanych **aparatów,** jakoto: **do czyszczenia wody, ogrzewaczy, chłodników** (browarowych i gorzelnianych) i **aparatów do filtrowania,** poszukiwany za stosownem wynagrodzeniem w prowizyi.

Apparatenbau-Anstalt J. Fischer, Wien, I., Maximilianstrasse 5. 2206 4 5

Siano i słomę

na dostawę dla c. i k. wojska kupują

Bracia Wohlfeld i Zygm. Atteslander.

Biuro w Krakowie, Hotel Centralny.

Telefonu Nr. 60.

Uprasza się WPP. właścicieli majątków, oraz kupców zgłosić się bezpośrednio z ofertami piśmiennie lub ustnie. 2253 3 10

Nro 5661.

Kundmachung.

Die Verhandlung wird abgehalten							Zu erlegendes Vadium
am	in der Station	im Amtslocale des	für die Station	auf die Zeit von	bis	zur Sicherstellung nachbenannter Arbeitsleistungen	Gulden
24. October 1893 um 10 Uhr Vormittags	Krakau	k. u. k. Militär-Betten-Magazins	Wadowice	1. Jänner 1894	31. Dezember 1894	Reparatur eiserner Bettstellen und beschlagener Bettbretter, dann Neubeschlagen von Brettbrettern, beziehungsweise Beistellung der hiezu erforderlichen neuen eisernen Bestandtheile.	10
	Tarnów	k. u. k. Militär-Verpflegs-Magazins	Tarnów			Reinigung der Bettensorten durch die Wäsche.	200
						Reparatur eiserner Bettstellen und beschlagener Bettbretter, dann Neubeschlagen von Bettbrettern, beziehungsweise Beistellung der hiezu erforderlichen neuen eisernen Bestandtheile.	25
	Olmütz		Troppau			Reparatur eiserner Bettstellen und beschlagener Bettbretter, dann Neubeschlagen von Bettbrettern, beziehungsweise Beistellung der hiezu erforderlichen neuen eisernen Bestandtheile.	5
			Teschen			Reparatur eiserner Bettstellen und beschlagener Bettbretter, dann Neubeschlagen von Bettbrettern, beziehungsweise Beistellung der hiezu erforderlichen neuen eisernen Bestandtheile.	5
26.	Neu-Sandec	k. u. k. Militär-Stations Commandos	Neu-Sandec			Reinigung und Au besserung der Bettensorten ohne Walke.	70
						Reparatur eiserner Bettstellen und beschlagener Bettbretter, dann Neubeschlagen von Bettbrettern, beziehungsweise Beistellung der hiezu erforderlichen neuen eisernen Bestandtheile.	10

Besondere Bestimmungen.

1. **Zur Verhandlung werden nur schriftliche Anbote (Offerte) angenommen.**

2. Jeder Offerent, mit Ausnahme der bereits in Vertragsverbindlichkeit stehenden, als volkommen solid bewährten oder der Verhandlungs-Commission als befähigt und vertrauenswürdig bekannten Unternehmer, hat über seine Fähigkeit und das Ausreichen seines Vermögens zur Übernahme des von ihm angestrebten Geschäftes ein nicht über zwei Monate altes **Soliditäts- und Leistungsfähigkeits-Zeugnis** beizubringen.

Zur Ausstellung solcher Zeugnisse sind rücksichtlich aller im Handels-Register protokollierten Firmen die Handels- und Gewerbekammern, in deren Bezirke die Firmen ihre Niederlassung haben, berufen. Für Geschäftsleute, welche keine protokollierte Firma führen, fertigen die nach dem Wohnorte zuständigen politischen Behörden — (in Städten mit eigenen Statuten der Stadt-Magistrat) — die Zeugnisse aus.

Behufs Erlangung des Soliditäts- und Leistungfähigkeits-Zeugnisses haben die Partheien bei ihrer Handels und Gewerbekammer beziehungsweise bei der zuständigen politischen Behörde — (in Städten mit eigenen Statuten beim Stadt-Magistrate) — unter Anschluss einer 50 Kr. Stempelmarke ein Gesuch einzubringen, in welchem der Zweck, für welchen das Zeugniss benöthigt wird, durch genaue und detaillierte Anführung des angestrebten Geschäftes anzugeben ist.

Im Gesuche ist auch der Tag der Verhandlung anzugeben und es ist weiters die Bitte zu stellen, **dass das Zeugnis an jene Behörde abgesendet werde, in deren Amtslokale laut obiger Tabelie die Verhandlung abgehalten wird.**

Über solch' ein Gesuch wird dem Bittsteller von der Handels- und Gewerbekammer, beziehungsweise von der politischen Behörde — (in Städten mit eigenen Statuten vom Stadt-Magistrate) — ein Bescheid eingehändigt, der dahin lautet, dass das angesuchte Soliditäts- und Leistungsfähigkeits-Zeugnis auf ämtlichen Wege an die im Gesuche bezeichnete Behörde geleitet werden wird und es ist vorläufig dieser Bescheid dem Offerte beizulegen. Es ist Pflicht des Offerenten die Absendung des Zeugnisses derart rechtzeitig einzuleiten, dass letzteres zuverlässig an dem der Verhandlung vorangehenden Tage bei der mit der Durchführung der Verhandlung betrauten Behörde einlangen könne.

Die Folgen einer etwaigen Verspätung trägt in allen Fällen der Offerent.

3. Die **Offerte** haben an dem zur Verhandlung für die betreffende Station festgesetzten Tage **längstens bis 10 Uhr vormittags** bei der Verhandlungs Commision einzulangen.

Complexiv-Anbote, das sind solche, welche auf die ungetrennte Überlassung aller oder mehrerer Arbeiten in einer Station lauten, ferner **nachträglich oder in telegrafischer Form einlangende Offerte, werden nicht berücksichtigt.**

Radierungen dürfen in den Offerten nicht vorkommen; auch sonstige Correcturen sind thunlichst zu vermeiden. Kommen aber dennoch Correcturen im Offerte vor, so ist denselben stets die Namensfertigung des Offerenten beizusetzen.

Sollte in einem Offerte der Preisansatz in Ziffern von jenem in Buchstaben differieren, so wird der Ansatz in Buchstaben als der richtige angesehen. **Im Offerte muss das erlegte Vadium genau specificiert sein.**

4. Bei günstigen Anboten kann das Geschäft mit Genehmigung des k. und k. Reichs-Kriegs-Ministeriums auch auf mehrere Jahre hintangegeben werden.

5. Die Offerenten verzichten bezüglich der Erklärung des Heeresverwaltung über die Annahme ihres Offertes auf die Einhaltung der im §. 862 des a. b. G. B. dann in den Artikeln 318 und 319 des österr. Handels-Gesetzes für die Erklärung der Annahme eines Versprechens oder Anbotes festgesetzten Fristen.

6 Die **näheren Bedingnisse** können **bei dem k. und k. Militär-Bettenmagazine in Krakau und den k. und k. Militär-Verpflegsmagazinen in Olmütz und Tarnów,** eingesehen werden.

Daselbst können auch vorgedruckte Blanketts zu Offerten unentgeltlich bezogen werden, worauf die Unternehmer um somehr aufmerksam gemacht werden, als jedes Offert unbedingt der vorgeschriebenen Form entsprechen muss.

Überdies können diesbezügliche Informationen bei den k. und k. Militär-Betten-Filialmagazinen in Neu-Sandec, Teschen, Troppau und Wadowice eingeholt werden.

7. **Jeder Offerent muss im Offerte ausdrücklich erklären, dass er sich den Bestimmungen des für die Verhandlung vorbereiteten Verhandlungs-Protokolls unterwirft.**

Offerte, welche diese Erklärung nicht enthalten, werden nicht berücksichtigt.

Krakau, am 22 September 1893. 2381 1

Von der Intendanz des k. und k. 1 Corps.

Wełny
do drutowych robót,
Wełny
do szydełkowych robót,
Wełny
do haftu,
w największym wyborze i w różnych gatunkach, oraz rozmaite **nowości** do tego rodzaju robót zastosowane polecają

Porębski & Zimler

Kraków.

Dla odsprzedających ceny hurtowne. 2306 1 12

Jan Ihnatowicz

poleca

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe pachnące, do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10, 20 i 50 ct

Smarowidło litewskie do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 10, 20, 50 ct i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 20, 30 i 50 ct.

Farby do stempli niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 ct.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy flaszeczka 30 centów.

Krochmal brylantowy do nacierania kołnierzyków, pakiet zawierający 4 mniejsze 12 centów.

Mydło gospodarskie do prania bielizny kl. 40 ct.

Soda do prania bielizny kilo 12 ct.

Farbka gałkowa, proszkowa i tabliczkowa w najprzedniejszych gatunkach, paczki po 2, 4, 5 i 10 centów. 1537 13 0

Nabyć można **we Lwowie** w własnych sklepach ulica Kopernika, L. 3, ulica Halicka; **w Krakowie** Sukiennice, L. 20; **w Czerniowcach** Rynek, L. 2.

Henryk Schwarz

w Krakowie, ul. Grodzka, 13,

poleca w wielkim wyborze **na sezon jesienny i zimowy**

Nowości wełniane **na suknie** codzienne, podróżne i wizytowe, **na okrycia** i **wierzchy do futer.**

Jedwabie czarne i kolorowe, Plusze i Aksamity.

Gotowe Żakiety, Peleryny, Rotundy, Bluzki.

Skład płótna, bielizny stołowej, chustek do nosa, Szyrtingów, Barchanów angielskich białych i kolorowych.

Chustek damskich, pledów, kołder flanelowych, couvre pid itp.

Zamowienia na kostiumy i okrycia wykonują się szybko i starannie.

Próbki na prowincyę na żądanie.

Konfekcye pozostałe z poprzednich sezonów po cenach bajecznie niskich. 2176 3 5

Obwieszczenie.

W Grzegórzkach przy Krakowie, **pod L. 50,** jest **do sprzedania**

dom piętrowy

o 13 ubikacyach, wraz **z gruntem budowlanym,** do tegoż przytykającym

Wiadomość **w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 17, I piętro.** 2240 3 3

Wina węgierskie

naturalne, z własnych winnic, wysyła od 25 litrów począwszy

Szczepanowski Zsigmond, Budapest, Soroksári-utca 16.

Cenniki na żądanie darmo — Korespondencya w języku polskim. 1118 58 0

Cukiernia J. Dzięciołowskiego

w Nowym Sączu

poszukuje 2280 2 2

uzdolnionego subjekta

w tymże zawodzie.

Majątek ziemski

blisko Krakowa, bardzo dobrej gleby 340 morgów obszaru, **z wolnej ręki do sprzedania.**

Bliższa wiadomość na listy **W. R.** poste restante **Podgórze.** 2246 3 8

Nowość.

Holandya

przez

Stanisława Bełzę.

Wydanie drugie.

Cena 1 złr. 50 centów.

Tegoż autora:

Na Śląsku Polskim.

Cena 1 złr.

Odgłosy Szkocyi.

Cena 2 złr. 2283 3 3

Za Apeninami.

Wydanie 3. Cena 1 złr. 20 ct.

Skład główny

w księgarni G. Gebethnera i Spółki.

Gdyby kto co wiedział o **Sewerynie Gross,** który w roku 1863 brał udział w powstaniu, mianowicie, czy poległ, lub zmarł i gdzie? a także o jego ojcu Sylwestrze, o którym wieść około roku 1847 zaginęła, raczy udzielić wiadomości do **Biura wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z roku 1863/4, ulica Dominikańska, L. 9, I piętro, we Lwowie.** 2266 2 3

Józef Radomski

egz. specyalny Massażysta

metodą Metzgera w Amsterdamie.

Zawód mój pojąłem od lat 8 miu, przebywałem w różnych zakładach hydropatycznych, trudniąc się przy tem rozlicznemi procederami wodoleczniczemi z całą znajomością fachu i z największą dokładnością. W dowód prawdziwości tych słów, mogę się wylegitymować wiarogodnemi świadectwami lekarskiemi.

Na żądanie Wnych PP. Lekarzy gotów jestem wraz z moją żoną, która w tym zawodzie jest tak dalece wykształconą jak ja, stanąć do usług tak w dzień, jako też i w nocy.

Przytem polecam się Szanownej Publiczności do pielęgnowania chorych w ciężkich chorobach, gdyż z chorym obchodzę się całkiem zręcznie, cierpliwie i z zamiłowaniem. 2259 2 6

Mieszkanie moje: **Plac Szczepański, L. 7, oficyna, Kraków.**

10.000 złr.

Potrzebna jest natychmiast pożyczka w sumie około 10.000 złr.

na majątek ziemski

na pierwszą hipotekę. Bliższych szczegółów udziela p. **Leopold Wiśniewski,** kandydat notaryalny w Krakowie, w godzinach między 1 a 3 po południu w mieszkaniu przy **ul. Gołębiej, L. 4,** w podwórzu, Nr. drzwi 14.

Pośrednictwo wykluczone. 2237 4 0

Urzędnik państwowy

poszukuje administracyi kamienicy pod skromnemi warunkami. — Wiadomość pod lit. **A. B. 150** poste restante **Kraków.** 2241 3 3

Technik-budowniczy

z rozliczną praktyką, poszukuje zajęcia w biurze lub na budowie. 2202 5 5

Adres: K. Hermann, Lwowska, 25, Podgórze.

Melle Rouquaud

inst. dipl., recommence ses **Cours de Français** le 1-ier septembre 1893.

Kraków, Rynek gł., 33. 2036 10

Poczta

o 3 klm. od Krakowa, dochód roczny 900 złr., wolne mieszkanie z kancelaryą, **do zamiany za odpowiednią w miasteczku.** 2268 2 2

Wiadomość w Admin. „N. Reformy“.

Ważne dla Fotografów!

Aparat powiększający na Brommsilberpapier Sciopticon, jest u mnie bardzo tanio do sprzedania. 2275 2 2

Antoni Stanienda, fotograf **w Jägerndorf,** Śląsk austryacki.

Sadzonki leśne, krzewy i drzewka ogrodowe

poleca do kultur jesiennych 2260 4 10

Leśnictwo Zassów pod Czarną.

Cennik na żądanie odwrotną pocztą.

Kilku zdolnych

krawców damskich

potrzebuje

Magazyn strojów damskich

pod firmą 2263 3 3

Marya Prauss

Kraków, ul. św. Anny, L. 3, I piętro.

Wdowa po inżynierze

przyjmuje

stołowników.

Wiadomość: **ulica Smoleńska, L. 11, na dole.** 2130 8 10

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.